Nr. 91. We Lwowie, Piątek dnia 21. Kwietnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
„ państwie austrjackim . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . } po 7 złr
„ Belgji i Szwajcarji . . 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 ent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 20 kwietnia.

(Jeszcze wsprawie projektowanych reform w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. — Broszura Trubnikowa. — Węgrzy potępili centralistów a zbliżają się do Słowian austrjackich — Dalszy rozkład w obozie ligi lewicy. — Plany agraryjne hr. Taaffego. — Z Izby posłów i z delegacji przedlitawskiej.)

Pod napisem „Sprostowanie“, otrzymaliśmy od dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego następujące pismo:

„Z powodu umieszczonego w *Gazecie Narodowej* z dnia 20. kwietnia nr. 90, „iż Rada nadzorcza galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wbrew zdaniu dyrekcji uchwaliła zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów“, oznajmia się, że dyrekcja Tow. kredyt ziemskiego nie jest ani powołaną, ani obowiązaną do objawienia w tej sprawie swego zapatrywania, ileże we ług §. 89 statutu nadzwyczajne ogólne zgromadzenie zwołuje Rada nadzorcza bez odwołania się do dyrekcji.

Dyrekcja gal Tow. kredyt. ziemskiego.
Russocki.

Umieszczamy to pismo. lecz musimy zwrócić uwagę na to, iż bynajmniej nie prostuje ono twierdzenia naszego, że Dyrekcja nie uznaje zwoływania nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego dla dyskusji nad reformą tejże instytucji za potrzebne. Nie chodzi nam wcale o to, jakie są atrybucje dyrekcji w tej mierze, tylko o rzecz samą. Otóż faktem jest — i przy prawdziwości jego obstajemy, że dyrekcja na posiedzeniach komisji dla roztrząśnienia projektów reformy wybranej i podczas posiedzenia Rady nadzorczej nie przemawiała za zwołaniem nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów, gdyż prawdę powiedziawszy — niema do czego. Zanadto blahy jest wynik dotychczasowych rozpraw nad projektami zmian w ustroju Tow. kredytowego ziemskiego, więc widać, że sprawa nie dojrzała jeszcze dostatecznie do rozstrzygających uchwał Na cóż więc nadzwyczajnego zjazdu delegatów?

* * *

W Petersburgu wyszła z druku broszura, która przez publiczność moskiewską natychmiast rozchwytaną została, a wśród Niemców petersburgskich wywołała przerażenie. Broszura ta nosi tytuł „Niemiec i Jezuita w caracie“, a według relacji korespondentów pism niemieckich ma przewyższać wszystko, cokolwiek kiedykolwiek w dziennikarstwie caratu pisano przeciw narodowi kulturników.

Zaczyna się ona od tego, że występuje w obronie Skobelewa. „Prawdą, wielkę prawdę powiedział jenerał — są słowa broszury — Niemiec jest panem w naszym domu, a my igraszką jego polityki, ofiarą jego intryg, niewolnikami jego władzy. Że tak jest, wiedzą o tem dobrze Niemcy. Wszak w naszem życiu politycznem i społecznem nie ma ani jednego posterunku, któregoby Niemcy nie zajmowali. Są oni dyplomatami, urzędnikami, jenerałami. dziennikarzami, właścicielami dóbr, profesorami, pedagogami, bankierami, kupcami, rzemieślnikami, lekarzami, aptekarzami, piekarzami, krawcami, szewcami, słowem wszystkiem, wszędzie się wściubiają i w domu naszym odgrywają tę rolę, co prusaki i szwaby w kuchniach i piekarniach. Natomiast Moskal rodowity, choćby niewiedzieć jak był wykształcony i utalentowany, nigdzie posady nie dostanie i z głodu musi umierać. Wszędzie bowiem ścigać go będą Niemcy, do żadnego urzędu nie dopuszczą, nie dadzą mu żadnego zarobku i zmuszą z rozpaczy zostać albo pijakiem albo... anarchistą.“

Po takim wstępie można już ocenić tendencję broszury i zrozumieć znaczenie właściwe takiej n. p. apostrofy: „Nie ma co bawić się w frazesa. Od Niemców nie oswobodzimy się inaczej, jak tylko z nożem w ręku.“

Broszura głównie zastanawia się w dalszym ciągu nad finansową nędzą caratu, i oczywiście dochodzi do wniosku, że Niemcy są przyczyną tej nędzy. Na podstawie cyfr, podobno rzetelnych, wykazuje ona, że dzięki zręcznym manipulacjom giełdy berlińskiej, Moskwa straciła na kursie zaciąganych w ciągu ostatnich 20 lat pożyczek coś około 4 miljardów franków, i że niegdyby tej straty nie poniosła, gdyby ministerstwo finansów nie było przepełnione Niemcami, którzy są wspólnikami i ajentami giełdziarzy berlińskich. Wszystkie pałace berlińskich krezusów są zbudowane za moskiewskie pieniądze, ich karety i konie, ich złotem poszyte liberje i uczty lukullusowe są wytworem moskiewskiej pracy biednych mużyków. A tosamo — powiada broszura — co się działo dawniej, dzieje się i teraz, bo popatrzmy tylko w nasz moskiewski szematyzm Cóż widzimy? W akademii nauk sami — Niemcy; w głównych departamentach administracyjnych sami — Niemcy; na najwyższym posterunku dyplomatycznym — Niemiec. Wszędzie więc i zawsze Niemiec, tak, że czytając szematyzm, człowiek zapytuje siebie, czy jest w stolicy słowiańskiego państwa. czy też w Berlinie? Patrzy na okładkę i widzi „Petersburg“ — przedmieście Berlina.

W dalszym ciągu zastanawia się broszura nad systemem cłowym Bismarka i nad toczącą się w Niemczech walką kulturną, i wreszcie kończy swój pierwszy rozdział apostrofą taką:

„Precz więc moskiewski narodzie, z drogi ustępuj, rób miejsce, bo idzie twój pan, Niemiec, ten chytry, przebiegły, intrygant Niemiec, któremu stopy lizać powinieneś!“

Drugi rozdział poświęcony jest wykazaniu, że socjalizm, nihilizm i cała „kramoła“ jest produktem niemieckim. A rozumowanie swoje prowadzi broszura w następujący nader zręczny sposób. Naprzód szeroko i długo wywodzi, że „kramoła“ jest dzieckiem biurokratyzmu, i że nigdyby nie powstała, gdyby machina administracyjna caratu nie zastygła w martwych biurokratycznych formach. Następnie zaś wykazuje, że biurokratyzm jest wyrobem germańskim i istnieje tylko w tych państwach, gdzie żywioł germański wziął górę. Rodzima moskiewska forma rządu byłaby nacechowana patrjarchalizmem i odżywiałaby się ciągle w żywotnych sokach woli ludowej, przez to samo rozwijałaby się odpowiednio do postępujących potrzeb ludu i do wymagań wieku. Biurokratyzm zaś, opierający się na literze a nie na duchu, hołdujący formulce a nie myśli, zabił carat, bo pchnął rząd w jednym kierunku, gdy lud poszedł w innym — a w skutek tego rozdziału, stworzyło się martwe błoto po środku między rządem a ludem, na którem wyrosły smrodliwe chwasty kramoły.

Wreszcie w trzecim rozdziale wykazuje autor, że jezuici są ajentami Niemców, działają z nimi ręka w rękę i popierają ich na polu ekonomicznem i państwowem, mając od nich w zamian pomoc na polu religijnem!

Autorem zaś tej broszury — bo to najciekawsze — jest p. K. Trubnikow, urzędnik wyższej rangi w ministerstwie spraw wewnętrznych. Nosi on tytuł: „czynownik do szczególnych poleceń przy ministrze spraw wewnętrznych“, czyli jest mniej więcej tem samem co u nas sekretarz ministerjalny. Na broszurze wypisane jest jego nazwisko i cały jego tytuł.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie otrzymują z Petersburga doniesienie, że Trubnikow dostał dymisję. Prawdopodobnie jednak dymisja ta jest więcej pozorną niż rzeczywistą, boć przecie wobec istniejących w caracie ustaw prasowych mógł był rząd skonfiskować broszurę i zapobiedz tak namiętnej propagandzie. Tymczasem pozwala sprzedawać broszurę, a autora karze.

* * *

Wydawana przez hr. Bethlena *Corespondance Hongroise* dla objaśniania zagranicy o kwestjach węgierskich, podnosi konieczność i pożyteczność porozumienia i wspólnej akcji Słowian i Madiarów wobec agresyjnego germanizmu. Wykazuje, że w interesie Madiarów jest, aby nie przeszkadzano rozwojowi słowiańskich narodowości Austrji, albowiem jeżeliby ta naturalna przeciwwaga przeciw Niemcom w przyszłości zniszczoną została, to rozmagający się bezwzględnie germanizm uzyskał by nieproporcjonalną przewagę w Austrji, poczem by z kretesem zgniótł nietylko Słowian, ale i Madiarów. *Cor. Hongroise* w ostatnim numerze znowu powraca do tego tematu i jeszcze dokładniej go rozwija, pisząc między innemi:

„Kiedy hr. Taaffe inaugurował swój system pojednania, zadawano sobie w Węgrzech pytanie, czy nie zachodzi niebezpieczeństwo zamienienia się z czasem dualistycznej monarchii według modły Taaffego w federacyjne państwo słowiańskie. Wobec systemu Taaffego zachowywali się Węgrzy zrazu wyczekująco i biernie, ale doświadczenia z lat ostatnich rozwiały obawy Węgrów. Czesi, Polacy i reszta Słowian dowiedli wielkiego umiarkowania, zadowalali się przeprowadzaniem swoich praw i pretensyj w obrębie systemu dualistycznego, i myślą nie o zburzeniu tylko o naprawie konstytucji austrjackiej Dowiedli. że mają daleko więcej poczucia dla wspólnych interesów monarchii Austro-Węgierskiej niż stronnictwo niemiecko-austrjackie, które zawsze ze swego ciasnego stanowiska partyjnego zapatrywało się na wspólne interesa monarchii.

„Węgrzy bardzo mądrze postąpili, że w początkach akcji Taaffego nie stawali po stronie zużytego stronnictwa niemiecko-austrjackiego, i dla niego nie wyciągali gorących kasztanów z pieca. To stronnictwo było przecież zawsze wrogie Węgrom; nie było stronnictwem politycznem, tylko raczej spółką handlowo przemysłową, i pod dualizmem rozumiało taki podział władzy politycznej w państwie, iżby na polu ekonomicznem wszystkie korzyści mogło skonfiskować dla siebie... Ale dopiero ostatniemi czasy przejrzeli Węgrzy, jakie to zagraża im niebezpieczeństwo od germańskiego żywiołu. Takzwany wielko niemiecki „Schulverein“, rezydujący nawet nie we Wiedniu, ale w Berlinie, aż nazbyt jasno wykazał to niebezpieczeństwo. Węgrzy widzą teraz, że mają do czynienia z zachciankami pangermanizmu, który dla interesów węgierskich i austrjackich jest niemniej od panslawizmu niebezpiecznym. Uczeni profesorowie wielko-niemieccy zabrali się do geszeftu „wyzwalania“ Niemców w Węgrzech — a z jaką racją i z jakiem prawem, to wykazują najkategoryczniej owe protesta 60 ognisk niemieckich we Węgrzech odpychające opiekę schulvereinowców i oświadczające: Znamy cele tych „wybawicieli“. Dlatego mamy słuszne powody, zbliżać się do Czechów i w ogóle do Słowian austrjackich.“

Politik szczerze wita w imieniu Czechów tę ennuncjację węgierską, wskazując, że Węgry zdawien dawna odznaczają się zmysłem politycznym i z nauki korzystać umieją. „Wiele też nauczyli się od r. 1871. Wówczas, mimo wiadomych deklaracyj w artykułach fundamentalnych, staliśmy Czesi pod podejrzeniem, iż tylko do obalenia dualizmu i rozbicia monarchizmu dążymy. Dzisiaj pojmują Węgrzy, iż nasze rozumne dążenia autonomistyczne daleko lepiej licują z pomyślnością i potęgą monarchii, niż centralizacja, która w rzeczy niczem innem nie jest, jak tylko niebezpieczną bronią w ręku partji germanizatorskiej.

„Wywodom hr. Bethlena można tem więcej przypisywać wagę, że widocznie są odbiciem tych powodów, któremi kierują się decydujący węgierscy mężowie stanu obecnie co do spraw przedlitawskich. Juścić prawda, że atak węgierski przeciw gabinetowi Taaffego niema już tych szans, co przeciw gabinetowi Hohenwarta. Wówczas bowiem jeszcze nie była się tak jak obecnie wykazała zdolność autonomistów do rządzenia, a zupełna niezdolność partji centralistycznej i niemiecko-narodowej. Wówczas centraliści doprowadzili pod opieką Andrassego do gabinetu Lassera, zwanego Auerspergowskim — ale jakiż gabinet zdoła wyjść z łona ligi lewicy! Wszelako dla dalszego rozwoju rzeczy jest to wielce radośnym pojawem, że Węgrzy zaniechali wszelkich prób interwencji na korzyść centralistów, a zaniechali nie — że tak powiemy — nieświadomie, z obojętności lub znużenia, ale jasno poznawszy korzyści, jakie system obecny nastręcza monarchii a więc pośrednio i Węgrom, a oraz niezawodne szkody, jakieby dla nich uresły z rozmożenia się germanizmu w Austrji.

„Jeżeli wobec sympatycznych słów hr. Bethlena czego żałować mamy, to tylko tego, że reprezentanci naszego narodu ciągle jeszcze nie mają sposobności do częstszego zetknięcia się z węgierskimi mężami stanu w owem miejscu, gdzieby porozumienie między nimi a nami było najłatwiejszem i najnaturalniejszem, t. j. w delegacjach wspólnych. Ale juścić to nie wina Węgrów, i zapewne oni narówni z nami nad tem ubolewają“.

My zaś dodamy, że owe artykuły hr. Bethlena mają tem większą wagę, że są manifestacją węgierską dla zagranicy, i że już poprzód w tym samym duchu pisały organa ministerjalne jak *Hon*, *Ellenör*, i opozycyjne jak *Pesti Naplo* Centralistów Węgrzy zdawna nie lubili, dzisiaj mają ich za wrogów, ale prawdziwie przychylnymi dla Czechów stali się głównie od mowy, jaką miał dr. Rieger w pragskim klubie czeskim, gdy z Rady państwa przybył na ferje wielkanocne, a w której uroczyście oświadczył się z uszanowaniem dla praw węgierskich.

* * *

W obozie centralistycznym rozkład z każdym dniem postępuje. Artykuł *Wiener Allg. Ztg*, któryśmy wczoraj podnieśli, niemało się do tego przyczynił, wykazawszy, że w tym obozie obok frakcyj Walterskirchena i Herbsta, wręcz sobie przeciwnych z zasady i taktyki, istnieje frakcja Plenera, podnosząca sztandar w imię zasad Walterskirchena, ale przeciw niemu, a bijąca wręcz w Herbsta. I okazała się jeszcze inna frakcja, *Deutsche Ztg*, t. j. Koppa i Reschanera. która plenerowców za ów artykuł *Wien. Allg. Zg* od łotrów, zdrajców i tchórzów przezywa i staje w obronie jedności lewicy jako niezbędnego warunku siły wobec solidarnej prawicy — przyczem jednak zachodzi ta zabawna okoliczność, że *Deutsche Ztg*, jak wiemy, stoi po stronie reformy przemysłowej, podczas gdy przeważna część ligi lewicy jest tej reformie przeciwną w imię kapitalizmu. Nadto jest liczna frakcja chwiejnych.

Stara Presse podnosi, że kiedy się menerzy centralistyczni we wtorek znowu pojawili w Izbie posłów, wyglądali czule jak „kwiatki z główkami mrozem zwarzonemi.“ Zarazem zapowiada, że hr. Taaffe naserjo nosi się z myślą podźwignięcia stanu włościańskiego i rękodzielniczego, mianowicie rozwój kas pożyczkowych, zwłaszcza włościańskich, ma być wspierany. Mają też być przeprowadzone inne punkta programu agraryjnego: zniesienie podzielności gruntów, regulacja spadkobierstwa u włościan itp., a to drogą ustawodawstwa krajowego, z powodu, że wobec ogromnych różnic społecznych i agraryjnych w pojedynczych krajach Przedlitawii, niepodobna uregulować te sprawy na jedną dla wszystkich modłę.

* * *

W Izbie posłów uchwalono d. 18. bm. ustawę o ułatwieniu deklaracji zgonu w razie katastrof na lądzie i morzu, np. pożaru, trzęsienia ziemi, rozbicia. Centraliści chcieli, aby ta ustawa dotyczyła tylko osób zagubionych w pożarze Ringteatru, ale nic to nie pomogło wobec wywodów p. Madeyskiego, sprawozdawcy Zatorskiego i komisarza rządowego.

Z delegacyj nie znamy dobrze, co mówili, o co i jak zapytywali posłowie — więc reszta mało nas obchodzi. W komisji zapytał p. Grocholski: „Celem tego wszystkiego, co się dzieje, zdaje się być umożliwienie rekrutacji. Od jej przeprowadzenia zależy redukcja wojsk, i ku temu ma być wydaną amnestja. Ale poprzód chodzi o upacyfikowanie. Jakim sposobem zamyśla rząd dokonać pacyfikacji?“ — Na to nie otrzymał p. Grocholski odpowiedzi od ministrów wspólnych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 17. kwietnia.

(*h.*) Jutro ma się roztrzygnąć los przedwstępnego konkursu na pomnik Mickiewicza. Zajęty sprawami politycznemi i społecznemi, nie poruszałbym tej kwestji na tem miejscu, gdyby ona nie była sprawą obchodzącą cały ogół polski i gdyby nie zamieszczona przez was w *Gazecie Narodowej* wzmianka o opinii, jaką wydała *Reforma* o wystawionych obecnie w Sukiennicach szkicach na ten pomnik. Dziennik krakowski apodyktycznie zawyrokował, że żaden z nadesłanych szkiców nie odpowiada w zupełności wszystkim warunkom, bo „niektóre z nich (t. j. szkiców) są niewykonalne, niektóre niemożebne do przyjęcia, a niektóre możnaby przyjąć tylko z wielu zmianami.“ Gdyby nawet tak było, jak powiada *Reforma*, to dziwić by się temu wcale nie należało, bo wszak to nie jest konkurs ostateczny, lecz przedwstępny i zadaniem komitetu musi być ułożenie ostatecznego planu konkursowego dopiero na podstawie obecnych szkiców. Mimo pesymizmu powyżej wyrażonego, *Reforma* poleca projekt oznaczony (dewizą) młotem i kowadłem. Z opinią tą niepodobna się zgodzić, bo projekt ten nie odpowiada ani ważności, ani doniosłości zadania. Nie zapomnijmy, że pomnik ma stawiać naród największemu swemu wieszczowi. To jedno wystarcza, aby z liczby projektów wykluczyć te wszystkie, które nie noszą na sobie znamion wielkości i wspaniałości, obok szlachetności i prostoty tak w kompozycji jak w wykonaniu. O projekcie oznaczonym młotem i kowadłem można tylko powiedzieć, że jest przeciwny i szablonowym, goła nic więcej. Odpowiada on w zupełności swojej dewizie i autorów jego jako dokładnych i sumiennych wykonawców można z korzyścią użyć przy budowie pomnika podług jakiegokolwiekbądź planu.

Względy słuszności i artystyczne wymagałyby, aby szkice obecnie znajdujące się w Sukiennicach, były wystawione na widok publiczny i gdzieindziej po za obrębem Krakowa jak we Lwowie, Warszawie i t. d. Wówczas oglądając sami, moglibyście się przekonać o słuszności moich uwag. Gdy atoli oprócz Krakowa nikt prawdopodobnie szkiców oglądać nie będzie, polegać musicie na zdaniu waszego korespondenta, tembardziej, jeśli on stara się to zdanie wypowiedzieć zgodnie z opinią większości ludzi wykształconych, a dbających nie tyle o to czy projekt X lub Y będzie przyjęty, lecz o interes i honor narodowy. Otóż zgodnie z temi warunkami uznajemy trzy projekta za najlepsze i najbardziej odpowiadające myśli uczczenia nieśmiertelnego Adama przez naród:

1) z godłem: „Si deus nobiscum, quis contra nos.“

2) —: „Już widno, jasno z góry na ludy spozieram.“

3) — „Miał duszę szlachetną, szczęścia nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie.“

Pierwsze dwa noszą tak wybitne cechy twórczości geniuszu, że autorami ich nikt inny być nie mógł, jeno dwaj najpotężniejsi dziś u nas mistrze pędzla. O drugim krąży nawet pogłoska, że został naszkicowany przez spółkę dwóch.

Nie przeczę, że koszta każdego z tych dwóch projektów byłyby kolosalne i obrachowane byćby musiały nie na dziesiątki, lecz na krocie tysięcy. To jednak nas nie powinno wstrzymywać od przyjęcia ich. Ja mniemam, że dotychczas były tylko próby składek na pomnik; gdy jednak naród zobaczy, że istotnie zamierzono stworzyć dzieło godne jego i wieszcza wielkości — nie poskąpi grosza. Jeśli Czesi zdołali w ciągu kilku tygodni złożyć milion na teatr, czyż my się nie zdobędziemy na ten milion dla jednej z największych naszych chlub narodowych!

Gdyby jednak chciano oszczędzać kosztów, pozostaje 3. projekt, który szlachetnością i prostotą góruje nad innemi (jeśli notabene usuniemy zeń postać Sławy, która tak tu potrzebna jak kwiatek przy kożuchu, a której myśl mogła powstać w głowie autora tylko w chwili ekscentryczności, właściwej wielu artystom).

Oddając pierwszeństwo powyższym trzem projektom, nie ujmuję oczywiście zalet innym; zalety te jednak zdaniem naszem — nie są w całości, lecz w szczegółach i mogłyby być zużytkowane nie w zasadniczej myśli konkursu. Zresztą, ponieważ — jak zaznaczyliśmy — nie jest to ostateczny konkurs, projekt przeto onego może być rezultatem kombinacji kilku prac. Wyrazić tylko należy życzenie, aby komitet w decyzji swojej mógł się odwołać do szerszego ogółu inteligencji, tembardziej że wszak w łonie jego rozstrzygać nie będą siły fachowe, z których ma tylko jednego malarza, jednego architekta i ani jednego rzeźbiarza.

Kraków d. 19. kwietnia.

(*h*) Dziś cały Kraków przejęty został zdziwieniem: jury rozstrzygnęła los szkiców na pomnik Mickiewicza — w sposób najniespodziewańszy. O ile dotychczas wiadomo — przyznano pierwszeństwo szkicowi p. Dygasa. Czem się powodował komitet — niewiadomo dotychczas. Przyjęty szkic nie zwrócił na się uwagi ani prasy, ani szerszej publiczności. P. Dygas był uczniem tutejszej szkoły sztuk pięknych a obecnie znajduje się w takiejże szkole w Wiedniu. O bliższych szczegółach tak z posiedzenia jury, jak tyczących się osoby i dzieła uwieńczonego

---

13

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Tak zwykle bywa na wielkich dworach, dlaczegoż miałoby być inaczej na dworze czyżowskim?

— Co tam nie wygadują teraz ludzie na pana, to żeby to była prawda, to chybaby pan miał tysiące i mógł sobie w mieście kamienicę kupić — mówiła Kaśka, służąca i faworytka pani Gębalskiej.

— Niech skarżą, niech kłamią, jeszcze nie ich wygrana, bo jak jutro wrócę do służby, uciszę ja ich, ale batem, hałasował na postrach Gębalski.

— A któż tam najwięcej przewodzi? — pytała pani Gębalska.

— Walek i Kosturkiewicz, i kto nie chce to nie gada.

— Ten Kostur myśli, że on będzie rządził, głupi jak mój dziurawy but — wołał Gębalski.

Kaśka wyszła.

— Należało Walkowi gębę zatkać — zawyrokowała Kundzia.

Gębalski posmutniał, i wielką okrągłą a tłustą swą głowę zwiesił w milczeniu na piersi.

* * *

Szczęśliwym trafem w kancelarji męża bawiła pani Karolina w chwili, gdy wszedł Adam, wracając z pola.

— Nareszcie pozbyliśmy się, dzięki panu Walentemu, największego nieprzyjaciela Czyżowa — zawołał wesoło.

— Uprzedzasz się mój drogi — przerwał kwaśno pan Stefan.

— Uprzedzasz się Adasiu, i zbyt ślepo słuchasz pana Walentego. Nie przeczę, zacny człowiek, kocha nas z samego przyzwyczajenia, ale uparty i mściwy.

— Pan Walenty mściwy? — rzekł zdziwiony Adam.

— Niezawodnie. Chciał sobie obłaskawić poczciwą Gębalską, kiedy była jeszcze młoda, ale to mu się nie udało.

— Pan Walenty chciał obłaskawić Gębalską? — powtarzał Adam.

— Sama mi to mówiła zalewając się łzami, łzy nie kłamią.

— Prawda, dobry człowiek, lecz uprzedzający się pesymista — dodał pan Stefan.

— Jużto do Gębalskiego trudno być uprzedzonym.

— No, cóż — pochwycił pan Stefan — że nie ma urodzajów, a gdzież dziś są? Że Gębalski coś tam weźmie, a któryż nie bierze? Lecz za to milczy, nie naprzykrza się, i w ryzach ludzi trzyma. A tak zmarnowaliście gotówki tysiąc ośmset rubli bezpotrzebnie, któreby teraz w samą porę bardzo się przydały, i podszarpali kredyt w mieście.

— Ależ, ojcze, kredyt nie jest nadszarpany — tłumaczył się Adam.

— Toście pewno pszenicę na pniu sprzedali.

— I to nie, pan Walenty ma swe własne stosunki i źródła.

— Na wypędzenie ekonoma znalazł w parę godzin gotówkę a gdy w domu gwałtowna potrzeba, nie ma jej nigdy.

Adam, związany słowem, milczał.

— Mój Adasiu jeżeli mnie kochasz, to zostaw jeszcze Gębalskiego choć z rok czasu, aż się sam o wszystkiem przekonasz — oświadczyła pani Karolina.

— Ależ, droga mamo. jestem aż nadto przekonany o niesumienności Gębalskiego, a nawet o jego złej woli.

— Nie można go przecież o to posądzać, aby sam chciał lub starał się o to, żeby nie było urodzajów.

— Ale można mu dowieść, że się nie starał, aby były.

— Bo też piekielne czasy: ty o tem nie wiesz, siedząc za granicą, — tłumaczył Gębalskiego pan Stefan.

— Przecież, mój Adasiu, bez ekonoma się nie obejdziesz — mówiła matka.

— Lecz będąc sam rządcą, obejdę się bez rządcy. Przeszkadzalibyśmy sobie nawzajem.

— Nie jedną zdrową radę mógłby ci taki stary praktyk, jak Gębalski, dać — dodał pan Stefan.

Adam się uśmiechnął.

— A zresztą Gębalski pod twem okiem musi to spełniać co mu każesz.

— Będzie spełniał, ale źle, droga mamo.

— Dopilnuję go.

— Nie będę miał na to czasu.

— Tak myślisz pracować — spytała — to tem więcej Gębalskiego pomocy będziesz potrzebował.

— Przepraszam drogą mamę. Gębalski może mi tylko przeszkadzać i psuć moje usiłowania, gdy tymczasem znajdę młodego człowieka, którego za parę lat wyrobię przy sobie, a będzie kosztował zaledwo czwartą część tego, co bierze Gębalski.

— Ktoby tam zwracał uwagę na takie drobnostki, korzec więcej, korzec mniej, gdy się sprzedaje rocznie oziminy tysiąc korcy.

— Lecz nie w tym roku, mój ojcze.

— To się sprzeda na przyszły.

— Nareszcie powiem rodzicom prawdę, że Gębalskiego uważam jako demoralizatora całej służby.

— A ja ci powiem, kochany Adasiu — dodał pan Stefan cicho — że wypędzony Gębalski będzie się mścił, i może nam bardzo szkodzić.

— Taki Gębalski może nam szkodzić?!

— Nie znasz, mój drogi, tutejszych stosunków i małej solidarności naszego społeczeństwa.

— Cokolwiekbądź, drogi ojcze, wybierając jedno z dwojga, wolę ratunek z zemstą Gębalskiego, jak upadek z jego pomocą.

— Rób jak chcesz — zawyrokowała pani Karolina — my cię teroryzować nie będziemy. Przyznam się, żal mi tej potulnej Gębalskiej, i nie wierzę, aby ona się mścić lub dokuczać nam mogła. Nareszcie cóż powie?

— Rób jak chcesz — powtórzył ojciec — tylko jako nowo mianowany pełnomocnik Czyżowa, myśl, aby na święty Jan zapłacić dwa tysiące rubli procentów. Wełna i rzepak sprzedane — dodał.

— Pomyślę, ojcze — odparł Adam i uradowany ze swego zwycięztwa wybiegł, na drodze spotkał Wandę, pocałował ją w czoło i szepnął jej:

— Nadzieja!

Wanda sądziła, że Artur zdecydował się oświadczyć i zarumieniła się cała.

— Co za nadzieja, Adasiu?

— Ratunku — i nie czekając na dalsze pytania pobiegł dalej.

(C. d. n.)

nieomieszkam podać w następnej korespondencji, a tymczasem nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że prezydent dr. Weigel — jak nas zapewniają — usunął się na czas jakiś od przewodniczenia komitetowi.

Na odbytem przedwczoraj w Podgórzu posiedzeniu komisji do rewizji trasy kolei żelaznej z Podgórza do Suchej i Oświęcima, załatwiono rzecz po myśli rządu, która czy będzie zgodną z przemysłowemi i handlowemi interesami kraju — to jeszcze pytanie. Rząd miał głównie na uwadze względy strategiczne. Trasa Kraków-Wadowice-Biała byłaby odpowiedniejszą interesom kraju. Bliższe szczegóły jutro.

Podolska gubernia, Bałta, d. 15. kwietnia.

(Rozru hy przeciw żydom)

Jeszcze na kilka tygodni przed św. wielkanocnemi żydzi bałccy oczekiwali antiżydowskich zaburzeń. Należy zanotować, że pod względem liczebnym żydowska ludność Bałty znacznie przewyższa chrześciańską. Z ogólnej ludności 13.000 blisko 10.000 żydów. Wówczas, gdy miały miejsce zaburzenia ludowe w Elizabetgradzie, Odesie i t. p., w Bałcie panował najzupełniejszy spokój. Tłumaczono to tem, że naprzód żydowska ludność Bałty znajduje się w znacznej przewadze, powtóre, że ludność ta wyjątkowo dobrze rozwinięta pod względem fizycznym i nie włada znacznemi bogactwami. Żydzi wprawdzie, jak powiedzieliśmy, spodziewali się rozruchów skierowanych przeciw nim, lecz mieli nadzieję, że łatwo obronią się sami, i że rozruchy te nie przyjmą takich znacznych rozmiarów jak to się stało.

Pierwszego dnia Wielkiejnocy panował zupełny spokój i cisza. Rozruchy rozpoczęły się dopiero w poniedziałek zrana, lecz rozmiary ich nie były znaczne. Tłumy jeszcze nie wpadały do domów żydowskich, dlatego że ostatni postanowili bronić się do upadłego. Żydom udało się zmusić czerń do ucieczki, zapędzić ją na podwórze cerkiewne, okrążyć ze wszystkich stron i takim sposobem ukrcie chwilowo zaburzenia.

I gdyby nie zawiadomienie naczelnika policji do włościan okolicznych wiosek, aby pospieszyli na pomoc żydom, może rozruchy nie powtórzyłyby się. Zarządy gminne po otrzymaniu wiadomości o rozruchach w Bałcie, zakomunikowały o tem włościanom, zapewne ze stosownemi komentarzami. Setki okolicznych włościan skierowały się ku Bałcie, za niemi ciągnęła massa podwód. Po przybyciu do Bałty rozpoczął się dopiero prawdziwy rozbój. Tłumy dały pełną swobodę swym dzikim instynktom. Od poniedziałku do piątku niszczenie i grabież mienia żydowskiego trwała i zwiększała się. Wiele domów żydowskich zrujnowano kompletnie; niema ani jednego, któryby ocalał zupełnie. Należy jednakże zauważyć, że nie uszkodzono ani jednego domu chrześciańskiego. Lecz nie dość tego, grabiono wszystko, co zaś nie można było zabrać, oblewano naftą i zapalano.

Następstwem rozruchów jest do 300 rannych żydów, a 40 zabitych, w liczbie tej i dzieci. Liczba tych, którzy zgorzeli w ogniu, niewiadoma. Podczas rabunku odbywały się sceny tak wstrętne, że przy opisie ich mimowoli wypada pióro z ręki. Bito dzieci, niszczono z jakąś szatańską zapamiętałością wszystko co tylko dostało się do rąk, gwałcono nareszcie kobiety. Orgie te trwały całe trzy dni, i dopiero wojsko uśmierzyło je.

Do Bałty przybył Miłarodowicz, gubernator podolski, i prokurator Izby kryminalnej. Z polecenia gubernatora rozlepiono ogłoszenie, że jeżeli zaburzenia ponowią się, to użyje on broni palnej.

Żydzi pouciekali do bliższych miast tak, że obecnie Bałta została prawie wyludnioną. Ci co przyjechali do Odesy w liczbie 40 rodzin, zostali pomieszczeni w hotelu Południowym i Saskim. Między nimi dużo rannych. Rozruchy ustały dopiero w piątek.

P. S. Donoszą nam o zaburzeniach w Dubosarach, gubernii besarabskiej, dokąd zawołano wojsko z Kiszeniewa. Prócz tego w ananiewskim powiecie, miasteczko Wucołowkę prawie zupełnie zniszczono, tak, że z 80 domów zaledwie ocalało 10. O takich zaburzeniach, tylko w mniejszych rozmiarach, donoszą nam z Latyczewa, gubernii podolskiej. W Odesie, w czasie świąt, spodziewano się także zaburzeń. Żydzi pieniądze i precjoza oddawali do banku rządowego. Tylko energiczna działalność policji i wojska, przeszkodziły powtórzeniu się scen zeszłorocznych. Skończyło się na zrujnowaniu szynku, wybiciu kilkunastu okien i obiciu żyda. Czy zaburzenia nie powtórzą się, trudno za to ręczyć. Wczoraj rozlepiono proklamacje, zachęcające do bicia żydów, i aresztowano malca, znaczącego kredą żydowskie domy.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 19. kwietnia. Obecnych radnych 62. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński.

Rad. dr. Ciesielski stawia wniosek, aby w miejsce dokonywania wyborów delegatów Rady miejskiej i członków różnych komisji, zostawić na rok bieżący skład dotychczasowy, — kończy się bowiem trzechlecie Rady, a na rok przyszły nowa Rada i tak nowe uskuteczni wybory. — Wniosek ten został przyjęty, z dodatkiem, że w miejsce opuszczającego Lwów rad. ks. Sembratowicza, wybrany został przez aklamację do komitetu zawiadującego zakładem sierot, rad. Walichiewicz.

Komitet utworzony dla przyjęcia cesarza we Lwowie, złożył sprawozdanie z wydatków na ten cel poczynionych. Rada miejska dwukrotną uchwałą otworzyła komitetowi kredyt do wysokości 30.000 zł. — gdy przecież fundusz ten okazał się niewystarczającym, a zwołanie posiedzenia Rady było już niemożliwem z powodu braku czasu, prezydent upoważnił komitet do dalszych niezbędnych wydatków, z obowiązkiem usprawiedliwienia ich następnie.

Ogólne koszta wynosiły 75.098 złr. 70 ct. Potrącić jednakże należy od tej sumy takie wydatki, które poczynić by wypadało nawet bez przybycia cesarza, jak np. reperacje bruków, uporządkowanie plantacji, roboty mularskie i stolarskie itp. oraz wartość pozostałych wartościowych przedmiotów, jak zwierciadła, żyrandole, drogocenne materje itd. w ogólnej kwocie 21.124 złr. 84 ct. Odliczywszy nadto, tytułem zwrotu: subwencję Wydziału krajowego (8.000 złr.), dochód z galowego przedstawienia w teatrze (4.058 złr) i drobne wpływy ze sprzedaży drzewa, masztów, ozdób dekoracyjnych itd., razem 12.192 złr. 40 ct, okaże się, iż rzeczywiste koszta przyjęcia cesarza we Lwowie wynosiły 41.781 złr. 49 ct.

Ważniejsze pozycje wydatków, przedstawiają następujące cyfry (z opuszczeniem centów):

Udekorowanie gmachu ratuszowego 7.252 złr., dekoracja sal balowych 21.327 złr., iluminacja 9.409 złr., pochód z pochodniami 3.615 zł. bal w ratuszu 5 917 złr., honorowa straż obywatelska 743 złr., straż ochotnicza 501 złr., przedstawienie galowe w teatrze 4.020 złr udekorowanie miasta 11.693 złr., przyozdobienie plantacji 2 834 złr., urządzenia na Wysokim Zamku 2.467 złr., udekorowanie szkół 1.074 złr. uczta dla literatów zagranicznych 345 złr. różne drobne wydatki 1.784 złr.

Rada przyjęła sprawozdanie to do zatwierdzającej wiadomości.

Ożywiona dyskusja wywiązała się dopiero nad kwestją czy roboty brukarskie we Lwowie oddać w przedsiębiorstwo pp. Borkowskiemu i Nerstadtowi po żądanej przez nich cenie 80 ct. za metr kwadratowy, czy też prowadzić je w własnym zarządzie, co według prób dokonanych przez urząd budowniczy, kosztować ma tylko po 50 ct. za metr. Sprawozdawca sekcji (rad. Wiedeń) oraz radni Jägermann, dr. Ciesielski i Richtmann, przemawiali za oddaniem w przedsiębiorstwo, zaś rad. Gołąb, wiceprezydent Dąbrowski i rad. Świsterski, bronili wniosku magistratu, aby roboty prowadzić w własnym zarządzie. Ostatecznie zgodzono się na wniosek rad. Supińskiego, aby głosowanie nad tą sprawą odłożyć do dzisiejszego posiedzenia, a to po poprzedniem wyjaśnieniu niektórych wątpliwości przez naczelnika urzędu budowniczego, który wczoraj przypadkowo nie był obecny.

Około godz. 9. wieczorem, prezydent zarządził posiedzenie tajne. Dalszy ciąg posiedzenia dzisiaj.

Powstanie krywoszańsko-hercegowińskie.

W ostatnim numerze *Pester Lloyda* znajdują się nader ciekawe szczegóły o stanowczej klęsce, zadanej przez wojska austrjackie powstańcom w Hercegowinie. Oto jej streszczenie: Cios stanowczy dotknął powstanie w Hercegowinie. Od końca stycznia kolumny wojsk, wysłane z Serajewa, Mostaru, Foczy, Newesinia i Gacka walczyły ciągle z silnemi oddziałami powstańczemi, dowodzonemi przez Turków Tungusa i Salka Forte, tudzież przez wojewodów prawosławnych: Daudalicza, Zukanowicza i Starjewicza, zawsze jednak powstańcy potrafili się wyślizgnąć, a choć przychodziło do starć, nie można było doprowadzić do stanowczej rozprawy. Dnia 28. zm. kolumna Zamboura rozprószyła pod Zecawą Gbarą, niedaleko Foczy, oddział powstańców, złożony z 50 ludzi. Następnego dnia kolumna ta wysłała dwie kompanie do Bartaci przy ujściu rzeki Sutjeski do Driny. Noc była burzliwa, śnieg miótł okropnie, a nazajutrz spadła taka mgła, że na kilka kroków nie można było rozpoznać przedmiotów. Tegoż dnia posunęła się naprzód także trzecia, główna kolumna jen. Obadicza. Straż przednia, złożona z 14. batalionu strzelców pod komendą majora Przedaka, wyruszyła krajem lasu pod Rudą Glawicą, i tu zaraz musiała stoczyć utarczkę z rozprószonymi dnia poprzedniego przez Zamboura powstańcami. Strzelcy stracili dwóch ludzi w rannych, powstańcy 7 w zabitych, których groby odnaleziono nazajutrz. Przednie straże doniosły, że mniejsze oddziały powstańców połączyły się z posiłkami, które nadeszły z południa, tak, że siła powstańców wzrosła do 450 ludzi. Posiłki te przybyły przez Suchowo Pole. Dowiedziawszy się o tem, jen. Obadicz ze świtem dnia 30. marca wyruszył z główną kolumną przez Palici i Wakur po ścieżkach do Celebic, podczas gdy 6 kompanij samborskiego 77. pułku udały się bezdrożnym lasem, jako kolumna boczna. Hercegowińcy próbowali powstrzymać marsz Galicjan, skoro tym jednak przybył na pomoc 14. batalion strzelców i działa górskie, cofnęli się nad wieczorem. Wojsko straciło w tem spotkaniu 8 w zabitych i rannych. Żołnierze płonęli żądzą walki z tymi, których tak długo napróżno szukali. Ponieważ jen. Obadicz obawiał się, aby powstańcy nie umknęli za granicę — czarnogórska granica z tamtej strony rzeki Tary jest tak samo blisko, jak granica sandżaku Nowobazarskiego — nakazał następnego dnia ścigać powstańców dwoma kolumnami: z Celebic przez Suchowo Pole ku Wisbergowi, i przez Lekwice ku Wisowu. Jedynie przednia straż ostatniej kolumny natrafiła na nieprzyjaciół, którzy po krótkiej strzelaninie cofnęli się za Welenice. Ponieważ nie zetknięto się z główną siłą powstańców, uzasadnionem było podejrzenie, że Hercegowińczycy zmienili swoje stanowiska, aby przejść granicę czarnogórską lub turecką. Jen. Obadich nakazał szybko posunąć się naprzód na góry Rogiel, zkąd można objąć wzrokiem rozległą okolicę. Podczas gdy główna siła zajęta była zajęciem tej wyżyny, major Przedak wyruszył na rekonesans górską ścieżką po nad głęboko wciętą doliną Tary. Skoro tylko oddział ten doszedł do przesmyku tej doliny, dziwny na dole przedstawił się widok. Wązka dolina roiła się od powstańców, między którymi były kobiety i dzieci. Powstańcy zajęci byli właśnie przeprawą przez rzekę Tarę na dwóch tratwach. Około 200 było już na przeciwległym czarnogórskim brzegu koło Drendowoluki. Przepędzano także przez rzekę liczne trzody. Żołnierze z okrzykiem: „Harra!“ rozpoczęli na znajdujących się w dolinie powstańców ogień plutonowy. Pomiędzy tymi ostatnimi powstało ogromne zamięszanie. Niektórzy z nich strzelali do góry, na wojsko ale bezskutecznie. Na tratwach wśród ciągłych okrzyków cisnęło się wszystko. Zamięszanie to wzmogło się jeszcze, gdy na odgłos strzałów przybył drugi oddział piechoty i dwa działa górskie. Pierwsze strzały dział górskich przewierciły jednę tratwę. Ludzie wylądowali już z niej przed kilkoma minutami na stronie czarnogórskiej, próżna więc poszła pod wodę. Także i druga tratwa zachwiała się, gdy kilka strzałów padło między znajdujących się na niej ludzi.

Reszta powstańców w liczbie 180 do 200 oczekujących jeszcze na hercegowińskim brzegu, po zatonięciu jednej tratwy nie mogła już mieć nadziei dostania się na brzeg przeciwny. Przez jakiś czas unikali oni strzałów podsuwąwszy się pod górę, tak że kule musiały przechodzić po nad ich głowami, wkrótce jednak nadszedł nowy batalion i z innej pozycji zaczął ich razić strzałami; wtedy powstańcy w dzikim popłochu zaczęli uciekać. W potyczce tej stracili Hercegowińczycy przeszło 50 w zabitych. Liczba rannych z ich strony musi być bardzo znaczną. Dnia następnego kazał jen. Obadich dalej ścigać powstańców, nie można jednak było przeszkodzić, aby część ich nie schroniła się na terytorjum tureckie. Nad wieczorem zaprzestano pościgu.

Międzynarodowa wystawa obrazów

we Wiedniu.

VI.

Wiedeń d. 10. kwietnia.

Oddział hiszpański jest stosunkowo bogatszy w dzieła sztuki malarskiej aniżeli włoski. Włosi nie mają na wystawie ani jednego większego historycznego obrazu, podczas kiedy Hiszpanie mają ich aż trzy, a mianowicie: Alexisa Vera: „Obrona Numancji przeciw Rzymianom“, Jose'a Casado del Alisal „Dzwon z Huesca“ i Franciszka Pradilla: „Joanna obłąkana nad trumną swego małżonka Filipa Pięknego“. Obrazy te okazałe i posiadające wiele zalet nie są wprawdzie pierwszorzędnemi arcydziełami, jednak zawsze chlubne dają świadectwo o rozwoju sztuki malarskiej w ojczyźnie Murilla.

Jeżeli zapytamy się, któremu z trzech wymienionych historycznych obrazów należy dać pierwszeństwo, to bez wahania odpowiemy, że obrazowi Jose'a Casado del Alisal, chociaż przez to bynajmniej twierdzić nie chcemy, żeby ten obraz był na całym oddziale hiszpańskim najlepszym. Obraz „Dzwon z Huesca“ przedstawia okropną scenę ze starej historji Aragonii. W podziemnym lochu zamku króla Ramiro. Mnicha, widzimy wielką ilość głów ludzkich pościnanych na ziemi. Cała piwnica krwią zbroczona. Z mieczem w ręku w prawicy stoi wśród tej rzeźni tyran-król, trzymając w lewej ręce za włosy świeżo ściętą, bo krwią ciekącą głowę ludzką. Dał on sygnał. Drzwi wiodące do okropnej piwnicy otwarto, a na wezwanie, na rozkaz króla wchodzi szlachta do piwnicy, ażeby ujrzała jak umie za bunt, nieposłuszeństwo lub nieuległość karać ręka królewska. Ma to być rodzaj przykładu odstraszającego dla zaproszonych. Na schodach widzimy kilkunastu szlachciców. Okropny widok jaki się tu ich oczom przedstawia, odbija się różnorodnie na twarzach dobrze scharakteryzowanych. Wielką zaletą obrazu jest, że się tak wyrazimy, uwidoczniona jedność akcji. Całość występuje przeto koncentrycznie i nie gubi się w szczegółach, jak to często bywa w obrazach większych rozmiarów. Scenie tej nie brak też i dramatycznej siły. Rysunek bardzo dobry. Postać króla, która ma w sobie coś wilczego, jest pod względem figuralnym zupełnie prawidłową. Może być, że cała scena jest nieco zbyt na efekt teatralny obliczoną i pomimo niezmiernego przelewu krwi, poodcinanych głów i leżących trupów ludzkich, zbyt bombastyczną. Z tego powodu brak też obrazowi, pomimo dobrej charakterystyki występujących osób, prawdy, a w dalszem następstwie siły, któraby swą demonicznością mogła oddziaływać na widza i przynajmniej przejąć go grozą. Nadto i koloryt obrazu, pomimo, że widzimy na nim żywe i piękne barwy, pozostawia dużo do życzenia. Powiedzielibyśmy, że ton kolorytu jest niewłaściwy. Kolor sinawopopielaty dominuje i czyni cały obraz poniekąd jednostajnym.

„Obrona Numancji przeciw Rzymianom“ Alexisa Very jest co do rysunku i kolorytu przyzwoicie malowaną. Za to brak jest dobrej charakterystyki. I waleczni Numanczycy i Rzymianie nie mają prawie żadnego wybitniejszego wyrazu w twarzach. Ginący rycerze umierają prawie z pogodnem obliczem.

Franciszka Pradilli „Joanna obłąkana nad trumną swego małżonka Filipa Pięknego“ jest jako dzieło sztuki cenniejszem, chociaż obraz w części tylko wykończony. Sama postać Joanny szczęśliwie jest oddaną. Niemniej dobrze przedstawia się klęczący naprzeciw niej mnich w kapturze czytający modlitwę. Znajdą się prócz tego i inne szczegóły technicznie dobrze wypracowane. Całość jednak chroma a nadto razą też i błędy w perspektywie. Swoją drogą sprawia ogromna czarna trumna z złotym krzyżem na przedzie, umieszczona w samym środku obrazu bardzo niemiłe wrażenie. Oddział hiszpański posiada też i kilka wybornych, kolorystycznie doskonałych obrazów rodzajowych. Nadto są one wielkim humorem nacechowane. Szczególnie dwa obrazy są pod tym względem typowe tj. oryginalne tak co do samego pomysłu, jakoteż i co do wykonania.

Emanuela Cabraly Bejarano obraz rodzajowy „Zabawa w Sewilli“ przedstawia scenę z życia ludu hiszpańskiego, oddaną z wielkim talentem, rzecz dzieje się w ogrodzie przed gospodą. Przy stole siedzą muzykanci, gitarzysta, skrzypek i klarnecista i grają siarczyście. Młodzież obojga płci tańczy z zapałem i namiętnością cechującą południowców. Jedna czarnooka dziewa rozweseliła się melodją i tańcem tak dalece, że wyskakuje na stół, przy którym siedzą grajki, i tu zaczyna się *solo* produkować. W twarzy maluje się nieco rozpustnego wyuzdania. Dla uwydatnienia małej i zgrabnej nóżki, podejmuje pląsająca dziewoja sukienkę nieco do góry. Tańczy z zapałem i energią porywającą widzów, którzy ją podziwiają. Dwóch muzykantów przestało nawet grać, patrząc z otwartemi ustami na tanecznicę, a tylko gitarzysta dolewa swemi tonami oliwy do ognia jej zapału. Przy stole siedzi także jakiś młokos, którego taniec na stole wprawia w zachwyt zmysłowy, odbijający się w całym jego wzroku. Rumieniec wystąpił mu na twarz. Tanecznica dotyka niemal jego nosa rąbkiem swej sukni, ale on siedzi jak wryty nie ruszając się z miejsca. Inaczej raduje się bosy chłopczyna dalej stojący. Uśmiecha się on dobrodusznie i klaszcze z całej siły w dłonie. Urok tanecznicy unieruchomił też i jakiegoś jeźdźca, który stanął i wraz z innymi ją podziwia. Typy wszystkie wyborne, niektóre jowialne Pełno ruchu. Ugrupowanie dobre. Koloryt żywy, może nieco krzyczący, ale odpowiedni drastyczności całej sceny.

Jeszcze więcej humoru, chociaż może rubasznego, posiada obraz rodzajowy Bernarda Fernandez y Badenes, zatytułowany: „Wygodnie“. Rzecz dzieje się na podwórzu. Przy wejściu do domu siedzi sobie rozpięty, widocznie zgrzany upałem tłusty, łysy księżyna. Obok niego jakaś pani, która ogromny kapelusz księdza trzyma na kolanach, i bawi się nim. W głębi podwórza studnia, przy której młoda dziewczyna czerpie wodę. W środku obrazu osioł i „artyści“, chłopiec niedorosły, przebrany za pajaca i starsza dziewczyna, nieco fantastycznie ubrana. Zapewne „artyści“ produkowali się na podwórku. Osioł musiał się zbyt natężać, gdyż teraz odbywa *siestę*, i zarazem je podwieczorek. Snać jest on ulubieńcem pięknej panienki, która wraz z nim pokazuje sztuki, skoro ona podniosła suknię do góry i wsypawszy na nią owies, daje osłowi z niej jeść. Sukienka służy mu za żłób. Dziewczyna przy studni spoziera z zdziwieniem na te szczególne fawory dla osła. Ksiądz sapie, a jego sąsiadka bawi się kutasami od kapelusza z olbrzymiemi krysami. Każdy *a son aise*, dlatego też i obraz nazwał artysta „Wygodnie“. Mathiasa Moreno „Śpiew z towarzyszeniem organów“ jest to również znakomicie malowany obraz. Indragne Miguel, Garcia Hispaleto Emanuel, Jean Peiro Urea i Henri Melida uzupełniają swojemi utworami dział rodzajowy wystawy hiszpańskiej.

Niezrównani są malarze hiszpańscy w malowaniu architektury w ogóle a w szczególności wnętrza komnat, salonów, pracowni malarskich i kościołów Istnem cackiem sztuki, niemającem sobie nic równego na całej wystawie, jest niedużyobraz Fryderyka Garcia du Corral „Krużganek“ tak zwanego domu Piłata w Sewilli. Robota wytworna, filigranowa, koloryt przedziwnej piękności. Lepiej rzeczy architektonicznych niepodobna malować. Krużganek cały plastycznie się przedstawia. W rysunku nie masz żadnej fałszywej linii, tak jak w kolorach ani jednego fałszywego odcienia tonu. „Wnętrze salonu“ Wincentego Esquivel jest znowu w swoim rodzaju godnem pendant do wyżwymienionego arcydzieła. Na tem jednak jeszcze nie koniec. Morera, Leon y Escosura, Ramos Artal, Masriera, Gonzalvo y Perez są malarzami tego rodzaju znakomitymi.

Dział portretów liczebnie słabo zastąpiony. Tu należy pierwszeństwo Gabrjelowi Manreta.

W końcu wspomnieć należy jeszcze o pięknym obrazie wymienionego poprzednio Leona y Escosura przedstawiającym „Cesarza Karola V. w pracowni Tycjana“ Obraz ten jest technicznie świetnie wykończony.

Jeślibyśmy chcieli o wszystkiem uwagi godnem na wystawie hiszpańskiej osobną uczynić wzmiankę, przekroczylibyśmy nadto wymiary naszego listu. Poprzestaniemy więc na powyższem jako na najcelniejszem, co też wystarczy, ażeby polskich czytelników choć trochę zapoznać z nowożytną szkołą hiszpańskich malarzy. Dla scharakteryzowania poniekąd artystów hiszpańskich, winniśmy tu powtórzyć, że co do kolorytu przewyższają oni o wiele włoskich malarzy, a w malowaniu architektury, względnie wnętrza domów, nie mają nigdzie sobie równych. Najsłabiej jeszcze stosunkowo dział krajobrazów jest w Hiszpanii zastąpionym, chociaż i w tym mają oni kilka wcale cennych okazów.

G. Smólski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 15 stopni ciepła przy pięknej pogodzie.

* **Teatr**. Wczorajszy benefis p. Łucjana Kwicińskiego, tyle sympatycznego amanta naszej sceny i prawdziwego ulubieńca publiczności — w rażącej zostawał sprzeczności z temi wszystkiemi przymiotami artysty i.. sympatjami publiczności. Na pytanie, czemu to przypisać, odpowiedź krótka: zły wybór sztuki. Grano wyborny dramat Dalavigne'a „Ludwik XI“, w której beneficjant grał rolę mnicha. Gdyby p. Kwieciński wybrał był jaką niedorzeczną farsę, zawierającą więcej jeszcze bezsensów aniżeli zachwycająca obecnie „Wojna o tancerkę“ — i gdyby był wziął rolę idjotycznego pajaca, miałby i kasę pełną i kto wie czy nie dostałby wieńców, świadczących o „rzetelnem uznaniu publiczności dla inteligentnego artysty“... Ale, że wybrał sztukę poważną, dramat większej wartości, nauczający, trudno o uznanie w dzisiejszych czasach wyłącznego panowania operetki.

Nieliczna zgromadzona publiczność — bo fotele i loże były puste — nie szczędziła jednak p. Kwiecińskiemu oklasków przy powitaniu i w ciągu sztuki. P. Podwyszyński, który po p. Ładnowskim objął rolę Ludwika XI., odegrał ją z głębokiem zrozumieniem i wybornem cieniowaniem tej charakterystycznej postaci.

W poniedziałek dnia 24. b. m. odegraną będzie na benefis p. Julii Sałkowskiej komedja Barriere'a i Thibouste'a p. t. „Fałszywi poczciwcy“.— P. Sałkowska, która w ciągu swego zawodu artystycznego, jest obecnie poraz pierwszy beneficjantką, odegra rolę Emilii.

W sobotę dnia 22. bm. odbędzie się przedstawienie operetki „Donna Juanita“, na dochód chóru damskiego.

* **Statuta Macierzy polskiej** już zostały potwierdzone przez rząd. Instytucja ta więc już od dzisiaj stanowczo wchodzi w życie.

Jubileusz Bogdana Zaleskiego.

(Z listu prywatnego.)

Zjednoczenie się całej Polski przy imieninach poety ukraińskiego, ważnem jest w czasach dzisiejszych. Piękną tę myśl wyraziła znakomita poetka, zowiąc Bogdana spiewakiem z tej ziemi kresowej.

Z tej ziemi która solą stoi w oku wroga,
Wiecznie nam wydzierana i wiecznie nam droga,
Jak prawej matce dziecko w sądzie Salomona!

Inna poetka wyraża tę myśl w inny sposób ale nie mniej dobitnie: „Cześć poecie, który pieśni czarem...

Bez szablicy, bez zbroicy, spełnił cudów cud,
Z Polską, z Litwą święcie złączył Ukrainy lud!

Pośpiech z jakim cała Polska tysiącami podpisów odpowiedziała na dane hasło, ma w sobie doprawdy coś nadzwyczajnego. Wszystko bowiem dokonało się w niespełna dni 14.

Wiedzieliśmy tu wszyscy że Bogdan 14. lutego kończy lat 80. W roku zeszłym jeszcze, mówiono między sobą jakby uczcić poetę. Dla wielu bolesną była myśl, że warunki miejscowe, brak zasobów, oddalenie od kraju, wszystko to nie pozwala na urządzenie takiej owacji, jaką w Krakowie kraj uczcił Kraszewskiego. Jakkolwiek bądź, powstał zamiar urządzenia uczty zbiorowej w Paryżu. Nie przyjął jej skromny, zamiłowany w ciszy poeta. Byliby może przyjaciele zdołali przełamać jego opór, ale przypadek wydarzony tej zimy, niezłomną stawił zaporę. Bogdan idąc w Paryżu jedną z gwarliwych ulic, upadł na ziemię o mało nie roztratowany końmi. Lubo wypadek ten minął bez ważnych następstw, mimo że chory mógł wkrótce potem wrócić do Villepreux, trudno było myśleć o sprowadzeniu go do Paryża na dzień urodzin.

W tym dniu jednak odbyła się na jego intencję msza św. w kościele Assomption. Grono obecnych niestety nadzwyczaj było szczupłe i przypisywano to mało rozszerzonej wiadomości o nabożeństwie. Towarzystwo historyczno-literackie wyprawiło w tymże dniu deputację do Villepreux z adresem członków swoich, jeździł tam p. Chodźko, dr. Szwejkowski i dr. Michałowski, ale i to odbyło się tak cicho że ogół nic o tem nie wiedział. Nie wszyscy nawet członkowie powołani byli do podpisania ówczesnego adresu.

Z głęboką boleścią przypomniały się nam owe zeszłoroczne owacje na rzecz Wiktora Hugo, zaczynającego rok 80. owacje, w których cały Paryż tak gorący wziął udział. Żal ten znakomita nasza poetka Pruszakowa-Duchińska wylała w wierszu „Wykrzyk boleści“, który tu przytaczamy.

Rok temu Paryż wdział szatę godową,
Zaplótł do wieńca kwiatów miliony
Ku czci lutnisty z posiwiałą głową
Co świeci słońcem swej ziemi rodzonej.

Blask tego słońca przyćmiło plam tyle,
Pycha je chmurą stumaniła mętną,
Lecz mistrz miał w życiu jedną wielką chwilę
I narodowi ta chwila pamiętną.

Acz nad Paryżem dmie burza gradowa,
Wśród nawałnicy on nie upadł jeszcze,
Bo cudotwórczą zna potęgę słowa,
Bo wielki sercem umie czcić swe wieszcze.

A my ofiary stuletnich zamieci,
Garstka rozbitków z ojczyzny wyguana,
My wielkich ojców karłowate dzieci,
Jakżeśmy dzisiaj uczcili Bogdana?

Żądanoż od nas złota czy klejnotów?
Biedni tułacze, nie mamy ich wiele!
Żądanoż nawet kwiecistych uplotów?
O nie! lecz kilku chwil w Bożym kościele!

Nie tulipanów z nicejskich wybrzeży
Trzeba tu było — zbyt drogie to kwiecie,
Dość niezabudek jednej wiązki świeżej,
Z serca wyrosłej na wieniec poecie.

Któż ten poeta? on z rodu ostatni,
Owych sokołów, których lotne stado,
Złączone cudem jednej myśli bratniej,
Sławną nad krajem świeciło plejadą.

To spiewny słowik Adamowi drogi,
Co, gdy nienawiść szerzył wróg bluźnierca,
Przywrócił Polsce dnieprowe porogi,
Sprzągł z Ukrainą znów lechickie serca.

Ah! pierś mi pęka przepełniona żalem,
Wytryśnież jeszcze żywy zdrój z opoki?
Świat że nam powie: „Biadać Jeruzalem!
Bo znieważyłaś Twe własne proroki!“

Wykrzyk ten, może zbyt ostry, dotknął do żywego wielu z tych co nie byli w kościele, gniew jednak nie trwał długo. Cały Paryż polski odpowiedział na rzucone hasło. Towarzystwo historyczne nawet rozszerzyło ramy swego adresu, posłało go do podpisania aż sześćdziesięciu osobom! i to nie samym członkom (w dniu urodzin zawieziono tylko tymczasowy akt Bogdanowi, sam adres na pargaminie jeszcze był nie wykończony przez p. Pilińskiego).

Pod temże wrażeniem, w pierwszych dniach marca, wspomniana dopiero autorka rozesłała wezwanie do Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i t. d. Imię Bogdana, jego znane wszystkim zasługi, z drugiej strony gorące uczucia ziomków, silna wiara, miłość i nadzieja, jakie ich ożywiają, sprawiły, że w ciągu dni czternastu otrzymał Bogdan objaw współczucia narodu, nieustępujący temu, jaki spotkał Kraszewskiego, wyjąwszy tylko udziału władz rządowych, które nadały osobną cechę manifestacji krakowskiej. Jeśli tamte owacje głośniejsze były i kosztowniejsze, te niemniej serdeczny miały charakter. Trzebaż było nadzwyczajnej miłości dla Bogdana, aby w ciągu dwóch tygodni sypnęło się do 8.000 podpisów, i to przeważnie osób wybranych i wybitniejsze zajmujących stanowiska.

Wśród tych wszakże podpisów, obok najdostojniejszych i najwięcej zasłużonych imion w kraju, spotykamy zbiorowe podpisy 112 włościan z okolic Szremu w Poznańskiem! Że je kreślili sami, znać to po wielkich niezbyt kształtnych literach i prostym ale wymownym nagłówku: „Za tego pana, co tak piękne pisze wiersze, będziemy się modlić do św. Józefa!“ Między setkami innych nadesłano adresa i wiersze z Petersburga. Malarze tutejsi uważali za obowiązek, ofiarować w hołdzie swe prace artystyczne, muzycy melodje do dumek Bogdanowych.

Warszawa wystąpiła bardzo świetnie; nadesłano ztamtąd i zbiorowe adresa i kilka tysięcy luźnych podpisów. Liczba ta zasługuje na uwagę, ze względu na miejscowe trudności. Nadesłano również adresa z Londynu, Rzymu, Neapolu, Florencji, Monachium, Wiednia i Szwajcarji.

A teraz opowiemy w kilku słowach, jak się rzecz odbyła w d. 19. marca. Dzień był prześliczny, prawdziwie wiosenny, słońce nieprzyćmione żadną chmurką. Wyjechaliśmy w samo południe w liczbie kilkunastu osób do Villepreux. Za starszymi zabrała się i garstka dzieci i dorastająca młodzież, aby dać poznać Bogdanowi, że pamięć jego przejdzie na następne pokolenia. co on też wybornie zrozumiał. O godz. pierwszej przybyliśmy na miejsce. Z wielką radością ujrzeliśmy Bogdana w jak najlepszem zdrowiu. Cera jego biała i świeża; lekki rumieniec pięknie odbija obok śnieżnych włosów, i białej, długiej do pasa brody. Barki jego wcale niepochylone, chodzi żwawo, lekko, skarży się tylko na przytępiony słuch, a bardziej jeszcze na zachodzące mgłą oczy. Gdyby nie to, niktby w nim nie odgadł lat 80. Pamięć zachował wyborną, wielką świeżość wyobraźni, sposób wysłowienia płynny, łatwy, prawie młodzieńczy.

Otoczyliśmy kołem jubilata. Wtedy inicjatorka całego obchodu p. Duchińska podała ogromne album w rękę młodego Ludwika Goreckiego. „Niechaj wnuk Mickiewicza — rzekła — złoży u stóp Bogdana hołdy zebrane ze wszystkich części kraju.“ To połączenie dwóch drogich narodowi imion, głęboko poruszyło obecnych, i wycisnęło łzę z oczu solenizanta.

Kartka pierwsza w albumie, wykonana akwarellą przez pannę Bukowską, przedstawia wieniec przetykany kłosami, paprocią, macierzanką i garstką stepowych burzanów. Adresa z różnych stron kraju, ułożone były w osobne koperty, ze stosownym napisem: Z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Sandomierza, Litwy, Wołynia, Ukrainy, nie licząc już miast obcych. Bogaty ten plon z różnych stron dawnej Polski, dał pobudkę pani Duchińskiej do napisania pieśni dożynkowej. Uradzono z góry, że aby nie rozrzewniać zbytecznie jubilata, adresa ani wiersze czytane w tym dniu nie będą. Na żądanie jednak obecnych, autorka odczytała ową pieśń dożynkową.

(Dok. n.)

* **Sumienny poseł** Jeden z posłów naszych do Rady państwa wziął pozawczoraj czterotygodniowy urlop. Nie jeden się zdziwi, dlaczego to uczynił? Wszak dotąd zawsze prawie siedział w domu, nie biorąc urlopu. Otóż my jesteśmy w możności wyjaśnić tę tajemnicę. Nie biorąc urlopu, pobierał pan poseł dyety, chociaż siedział w domu. Ostatnim razem ów pan poseł dwa miesiące siedząc w domu, zgłosił się przez pełnomocnika po dwumiesięczne dyety jego. Powiedziano mu, iż prezydent Izby z powodu długiej jego nieobecności zasuspendował wypłatę dyet Gdy doniesiono o tem panu posłowi przybył tenże natychmiast do Wiednia i udał się do prezydenta z prośbą aby mu dyety wypłacić dozwolił. Prezydent dał się uprosić, pod warunkiem, iż pan poseł odtąd już będzie zasiadał stale w Izbie. Odebrawszy dyety zaległe, wyjechał napowrót bez urlopu do domu i już więcej nie wrócił. Obawiając się jednak, aby mu wedle regulaminu Izby mandatu nie odjęto, prosił teraz o 4-tygodniowy urlop, tj. aż do przewidywanego zamknięcia teraźniejszych posiedzeń Rady państwa.

* **Z urzędu cłowego.** W tych dniach umarł Mechel Szir, żyd, tragarz, figura znana wszystkim, którzy odbierali przesyłki z urzędu cłowego. On to odbierał od każdej choćby najmniejszej paczki po 8 ct., a od większej stosownie do wagi po 5 ct. od dawnego cetnara, za oddawanie pakunków na wagę itd. Izba handlowa protestowała przeciw tej wygórowanej opłacie i proponowała 2 ct. od pakunku. Obecnie posada po Mechelu Szirze, przynosząca przeszło 3.000 złr. rocznego dochodu została opróżnioną, idzie więc o to, ażeby, jeżeli koniecznie ma istnieć, oddaną została jakiemu człowiekowi zasłużonemu około kraju, a nie pierwszemu lepszemu żydkowi, który wyzyskuje publiczność jak może. Piszemy to dlatego, ponieważ dowiadujemy się, że naczelnik urzędu zamierza znowu tę posadę żydem obsadzić. Spodziewamy się, że nie uczyni tego na przekor całej opinii publicznej. Interesowani domagają się także, aby taryfa taksy była uwidocznioną, tudzież, żeby ów ajent odpowiadał kaucją, za każdy pakiet w urzędzie zatracony i za dopełnienie wszelkich formalności.

* **Ojcobójca.** Wczoraj odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem p. radcy Białoskórskiego ostateczna rozprawa przeciw Jurkowi Jałowickiemu o zbrodnię morderstwa popełnioną na własnym ojcu.

Jurko Jałowicki liczący obecnie lat 16, dopuścił się tego potwornego czynu, jak sam przyznał w śledztwie, w zamiarze pozbycia się ojca...

Fakt zdarzył się dnia 16. stycznia wieczorem w Nowem Siole. W chacie był Jurko, jego ojciec Wasyl i 11-letnia siostra Jurka. Gdy ojciec wszczął sprzeczkę, syn chwycił go pod brodę za kołnierz od koszuli, powalił na ziemię, i klęcząc na jego ramionach, tak długo ściskając kołnierz dusił, aż nieszczęśliwy ojciec wyzionął ducha.

Przed śmiercią szamotał się stary, schorzały człowiek i wołał o pomoc, później błagał syna o życie. Siostra mordercy, będąca świadkiem okropnego faktu, chciała biedz po sąsiadów. Morderca zagroził, że i jej taką śmierć sprawi jeśli się ruszy — i cała rzecz została utajoną.

W dniu pogrzebu ofiary, zjawili się przypadkiem żandarmi w Nowem Siole, a gdy była mowa o nagłej przypadkowej śmierci Jełowickiego, rozpoczęli rzecz tę badać bliżej. Służąca Anna Borowska była im szczególniej w tym względzie pomocną, jako znająca domowe stosunki Jałowickich

Jurka przyaresztowano: wtenczas on ze zemsty oskarżył Borowską, że go namówiła do ojcobójstwa. Oboje odstawiono do sądu we Lwowie. Śledztwo skonstatowało że Borowska jest niewinną.

Po wczorajszej rozprawie uznała ława przysięgłych Jurka Jełowickiego winnym zbrodni zabójstwa, a trybunał orzekł nań karę 14-letniego ciężkiego więzienia.

* **Panna Marco**, znana u nas dobrze artystka-śpiewaczka, która przed kilku laty debiutowała na scenie opery naszej przez dwa sezony zimowe, po dwuletnym pobycie w Ameryce i po powrocie do Europy, występowała w tym roku przez 3 miesiące w operze włoskiej w Helsingfors, z nadzwyczajnem powodzeniem. Obecnie zbiera laury artystyczne w Berlinie w operze włoskiej w Staking Rink, a z powodu wystąpienia jej w nowo przedstawionej komicznej operze „Crispino e la Comare“, dzienniki tameczne z wielkim entuzjazmem rozpisują się o p. Marco jako o pierwszorzędnej śpiewaczce koloraturowej, imponującej swoją wysoce artystyczną grą, zadziwiającą mechaniką śpiewu, czystością głosu, elegancją i świetnością postawy, któremi podbija serca i zbiera hołdy całej publiczności.

* **Pożar.** Dzisiejszej nocy po godzinie 12. wybuchł pożar w domu p. Ludwiki Jaworskiej pod l. 13 przy ulicy Tkackiej. Lewa połać dachu a następnie dach cały stał się pastwą płomieni — zrąb domu został zaś ocalony skutkiem szybkiej pomocy miejskiej straży ogniowej zostającej pod kierownictwem naczelnika p. Prauna. Na miejscu pożaru byli obecni p. wiceprezydent namiestnictwa Zaleski, p. prezydent miasta dr. Gnoiński, dyrektor policji p. Krzaczkowski i komisarz policji p. Krzepiński. Są poszlaki zbrodni podpalenia — energiczne śledztwo w toku.

* **Na Narodny dom.** Instytut Narodnego domu ogłasza w pismach russkich podziękowanie towarzystwu „Azienda Assicuratrice“ w Tryeście za złożone na rzecz Narodnego domu 5% od złożonych na ubezpieczenie od ognia wkładek, za russkiemi policami i przez russkich agentów.

Z podziękowania tego dowiadujemy się, że do kasy Narodnego domu wpłynęła obecnie z powyższego tytułu za rok 1881 kwota 571 złr. 75 ct.

* **Konkurs na pomnik Mickiewicza** został przedwczoraj w Krakowie rozstrzygnięty. Oprócz sędziów krakowskich zasiadali na posiedzeniu komitetu ze Lwowa: Henryk Rodakowski i prof. Zacharjewicz, a z Warszawy hr. Konstanty Przezdziecki. Po ożywionych dyskusjach głosowano nad dwoma projektami, z których jeden oznaczony jest liczbą 12, drugi zaś dewizą: „spłoszona kraska“. Większością jednego głosu „spłoszona kraska“ uznaną została za najlepszy pomysł i przyznano jej nagrodę. Po otworzeniu koperty pokazało się, że autorem projektu jest p. Dykas, uczeń niegdyś prof. Gadomskiego a obecnie prof. Zumbuscha w Wiedniu.

* **Egzamin publiczny** w szkole sadowniczo-pszczelniczej, istniejącej we Lwowie przy ogrodzie botanicznym, odbędzie się dnia 30. b. m.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników lwowskich odbędzie się w niedzielę dnia 23. b. m. o godzinie 3. popołudniu w sali kancelarji rękodzielniczej w ratuszu. Na porządku dziennym oprócz spraw formalnościowych jest wniosek o zmianę statutu, wniosek o kreowanie posady kursora do poboru miesięcznych wkładek od członków, tudzież wyboru członków dyrekcji i wydziału.

* **Znowu wspaniały dar.** Na rzecz pożyczkowych kas rzemieślniczych w Warszawie złożył p. Juliusz Wertheim kwotę 3000 rubli srebrnych. Sumę tę złożył p. Wertheim nadmieniając, że pożyczki z tej sumy mają być udzielane przedewszystkiem robotnikom warsztatów drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, pozbawionym zajęcia z powodu zmniejszenia ruchu na tejże drodze.

* **W londyńskim teatrze** Covent-Garden rozpoczął się wczoraj sezon operowy. Z Polaków śpiewają w tym teatrze Mierzwiński i Reszke. Pani Sembrich-Kochańska została także jak co roku zaangażowaną. Kochańska wystąpi po raz pierwszy w Mozarta „Flecie czarodziejskim“, Mierzwiński w nowej operze Masseneta „Herodjada“.

* **Opryszek.** Z Czerniowiec donoszą, że schwytano w Żurynie niebezpiecznego rozbójnika, Iwanicę Semeniuka, który popełnił kilkanaście morderstw na Bukowinie, i od czterech miesięcy był bezskutecznie tropiony.

* **Konfiskata** Nr. 6. *Pracy* organu robotników lwowskich, został wczoraj natychmiast po wyjściu jak zwykle skonfiskowany przez prokuratorję.

* **Ludwik Stoliński** fabrykant mebli we Lwowie, otrzymał wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na uniwersalny przyrząd do kąpieli.

* **Na pogorzelców** Żmigrodu złożyła kapituła lwowska obrz. lac. kwotę 50 zł.

* **Dr. Aleksander Pawłowski**, dyrektor akademii „Theresianum“ w Wiedniu, zmarł tamże w 51 roku życia.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w piątek: Św. Anzelma. — Św. Jewpsyhyja.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 19go b. m.: Skradziono: Panu K. S. z kieszeni zegarek srebrny cylinder ze srebrnym łańcuszkiem.

* * *

— **Paryż** 15. kwietnia. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu, wydało w tych dniach 33. sprawozdanie z czynności swoich, oraz 14. buletyn naukowo-literacki, drukujący się na końcu sprawozdania. Towarzystwo liczy 280 członków zwyczajnych i 33 członków honorowych. Fundusz żelazny wynosi 5428 fr. 45 c. Członkami zarządu są: sekretarz: Józef Pilński (15 rue Mayet), skarbnik: Emil Bojanowski (7o rue Boursault), A. Bitner, A. Czernik, W. Gasztolt, T. Szretter i B. Wilczyński.

Towarzystwo założyło w tym roku fundusz osobny na rzecz szkoły batyniolskiej, która liczy uczniów 60 kilku w zakładzie przy ul. Lamandé 15.

Odczytów urządziło w tym roku Stowarzyszenie już 6: 1. o dziełach i życiu Bohdana Zaleskiego przez pana M. Żmigrodzkiego; 2. O panu Tadeuszu na obchód rocznicy Mickiewicza, przez pana W. Gasztowtta; 3. o dziełach Józefa Korzeniowskiego, przez pana T. Szrettera; 4. o podziałach Polski, przez pana Józefa Pilińskiego; 5. o Kazimierzu Puławskim, przez pana Bronisława Kozakiewicza; 6. o Anhellim na obchód rocznicy śmierci J. Słowackiego, przez W. Gasztowtta.

W buletynie znajdujemy oprócz ustępu z Pana Tadeusza w tłómaczeniu francuzkiem (wierszem) pana Gasztowtta, „Tabakierka“ (z IV. księgi), artykuły o Sępie Szarzyńskim, o Kajetanie Koźmianie, o Wincentym Polu, o Polakach w Hiszpanii, o książętach Auguście i Michale Czartoryskich, o budownictwie w Polsce, o warstwach geologicznych Królestwa polskiego itd. oraz nekrologię i rozmaitości. Artykuły te w języku francuskim mają na celu obznajomienie Francuzów z ruchem literackim i naukowym w kraju.

— **Straszna katastrofa** miała miejsce w Atenach, w kościele „Zoodotros Pighe“ (ożywiające źródło) podczas wieczornego nabożeństwa w Wielki Piątek. Według rytuału greckiego rozpoczyna się o godzinie 10. w Wielki Piątek uroczystość pamiątkowa pogrzebania ciała Chrystusa. Odbywa się wtedy procesja z rozwiniętemi chorągwiami i ze zbytkiem ceremoniału, jaki tylko widzieć można na Wschodzie. Z każdego kościoła odbywają się osobne procesje, w których bierze udział liczny tłum wiernych oraz muzyka wojskowa grająca marsz żałobny. Procesja przechodzi przez główne ulice miasta, a lud jak jest zwyczaj na Wschodzie, daje salwy na wiatr ze strzelb i pistoletów.

Otóż w Wielki Piątek w wspomnionym kościele podczas odśpiewania nabożeństwa poprzedzającego procesję, zaszedł wypadek, który uniemożebnił dalszą ceremonię. Jak we wszystkich wielkich miastach na Wschodzie, tak i w Atenach, znajdują się osobne miejsca na galerji dla kobiet. Podczas gdy ksiądz odprawiał nabożeństwo, oderwał się kawałek gzemsu od stropu i spadł na chór zajęty przez kobiety. To spowodowało popłoch i dały się słyszeć krzyki, co wprowadziło w błąd kilka osób znajdujących się opodal od galeryj, że się wszczął pożar i zaczęto wołać „gore!“

Krzyk ten przeraził kobiety, które sądząc, że rzeczywiście pali się w kościele, rzucają się na schody prowadzące z galerji na niższe piętro, gdzie znalazłszy drzwi zamknięte tłoczą cię, przewracają jedna drugą i wołają o pomoc. Ogarnia je przestrach nie do opisania. Powstają ze wszech stron krzyki, przybiegają żandarmi i widząc drzwi zamknięte wyrębują je siekierami, aby utorować wyjście. Gdy już drzwi wybito, przedstawił się straszny widok. — Kobiety i dzieci leżały zmiażdżone przy drzwiach i całe schody były literalnie zawalone ciałami rannych i nieżywych.

Wyciągnięto 11 trupów; liczba rannych nie została jeszcze sprawdzoną. Wiele dziewcząt utraciło rozum częścią z przestrachu, częścią na widok nieżywych matek i sióstr.

Dziś popołudniu pogrzebano wśród napływu publiczności ofiary nieszczęśliwego wypadku.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— „Uzdrojowiska nad morzem Północnem“ oraz Poradnik dla leczących się kąpielami w ogóle przez dr. Wł. Jasińskiego. Podręcznik ten w bardzo przystępny sposób obznajamia czytelnika z kąpielami nad morzem Północnem szczególnie Ostendą i wykazuje, że są one skuteczne w cierpieniach na wątłą konstytucję i wynikające ztąd osłabienia, rozdrażnienia nerwów, brak sił, migrenę, niedokrewność, blednicę, skłonność do zołz (szkrofuł) i suchot płucnych. W 2gim dziale autor opisuje sposób używania tak morskich jak i innych kąpiel. Dr. Wł. Jasiński od lat 20tu dobrze znany naszej publiczności jako hydropata i autor słynnego dzieła o leczeniu wodą a który ogłosił przed rokiem w naszym feljetonie znakomitą rozprawę o „Leczeniu suchot dawniej a teraz“ daje wszelką gwarancję, że wskazówki jego w powyższem dziełku będą nader cenne dla cierpiących a mających zamiar udać się do kąpiel morskich lub w ogóle w kąpielach rzecznych lub sztucznych szukają ulgi w swych słabościach.

— „Praktyczny sposób nauki śpiewu w ochronkach i w klasie I., II. i III. szkół ludowych“. Pod tym tytułem wydał p. J. Czubski, nauczyciel śpiewu w lwowskiem męzkiem seminarjum nauczycielskiem, broszurę, którą nauczycielom ludowym polecamy. Jest to odbitka ze *Szkoły*. Cena 10 ct.

— **Przewodnika gimnastycznego**, organu towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie numer 4ty drugiego rocznika zawiera:

Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka przez dr. Tadeusza Żulińskiego (ciąg dalszy). Zarys metody nauki ćwiczeń wolnych miejscowych przez Antoniego Durskiego, a mianowicie: Zasób ćwiczeń dla poszczególnych rodzajów gimnastyki. Wypracowanie lekcyjne. Osnowa. Postawa pierwotna. Fakt i rytm. Oznaczenie sposobów ćwiczeń gimnastycznych. Piśmiennictwo gimnastyczne chorwackie przez Franciszka Hochmana, nauczyciela gimnastyki w Zagrzebiu (dokończenie). Sprawy lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, a mianowicie daty statystyczne za styczeń i luty oraz rozkład godzin; odezwa do obywateli kraju względem przystępywania do Towarzystwa Sprawy towarzystw gimnastycznych zagranicznych, a mianowicie: z Bukaresztu o obchodzie tamże uroczystego otwarcia nowego gmachu gimnastycznego Towarzystwa w dniach 23., 24. i 25. lipca z. r. Z Belgii wzmianka o 4tem walnem zgromadzeniu towarzystwa popieraczy gimnastyki szkolnej liczącego łącznie 1623 członków. Z Gent w Belgii: O międzynarodowych zawodach w ćwiczeniach gimnastycznych o nagrody i o nagrodę wyznaczoną przez króla. Z Budapesztu wzmianka o nauce gimnastyki w Węgrzech, i o 18 tamże towarzystw gimnastycznych. Z Poczdamu o wystawieniu tamże przez gminę zakładu gimnastycznego i sali o 70 metrach długości a 10 metrach szerokości. Kronika tego pisma zawiera. Program nauki gimnastyki dla szkół realnych w Austrji. Walka na nogi w Nowym Jorku. Bibliografia dzieł treści gimnastycznej.

Wobec pięknego celu, jakie towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ spełnia, żywimy nadzieję, że obywatele kraju wesprą usiłowania tej jedynej instytucji na całą Polskę, prenumerując licznie wspomniany mi sięcznik.

Roczna prenumerata z przesyłką pocztową wynosi 1 złr. 30 ct.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 17. kwietnia. Na wczorajszy targ przypędzono 3377 wołów, mianowicie: 393 galicyjskich, 2357 węgierskich, 627 niemieckich. Spęd wynosił o 1200 sztuk więcej jak w przeszłym tygodniu, dlatego też ceny znacznie spadły od 1 złr. 50 ct. do 2 złr. na 100 kilo.

Płacono za galicyjskie od 52 do 58 złr., za węgierskie od 50 do 60 złr., za niemieckie od 55 do 60 złr., za buhaje od 48 do 51 złr. za 100 kilo wagi.

Na dzisiejszy targ przypędzono 1011 sztuk ciężkich, 1061 średnich bagonów, 1285 warchlaków, razem 3358 sztuk nierogacizny. Targ był mdły, pomimo to ceny z przeszłego tygodnia utrzymały się.

Płacono za ciężkie bagony od 57 do 59 złr., za średni towar 51 do 56 złr., za warchlaki od 42 do 50 złr. za kilo żywej wagi.

Podpisana firma protokołowana dla sprzedaży bydła opasowego na targu wiedeńskim ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że z istniejącym we Wiedniu interesem komisowym W. Amirowicz & K. Schels nic wspólnego nie ma i w żadnych stosunkach z takowym nie pozostaje. Dziękując za liczne zlecenia otrzymane dotychczas ze strony panów hodowców bydła opasowego polecamy się i nadal, jako jedyna polska firma na placu wiedeńskim, łaskawym względom i zapewniamy, że staraniem naszem zawsze będzie najzupełniej ich zadowolić.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43.
albo: Caffe Stierböck.

Wiedeń dnia 18. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1285, średnio ciężkich węgierskich 1061, ciężkich bagonów 1011, razem 3357.

Galicyjskie płacono 42 do 44 i 47 złr., średnio ciężkie węgierskie 50 do 54 złr., ciężkie bagony 55 do 57 i 58 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 20. kwietnia. (Pryw.) Wczoraj wieczór odbyło się w salach „pod Zieloną bramą“ na Josefstadzie zwołane przez Kronawettra zgromadzenie wyborców, które trwało od godz. 7. do 12. w nocy, i było istnym sądem bożym na centralistów. Centralistyczni aranżerzy skandalów chcieli przeprowadzić wotum nieufności dla Kronawettra, ale zostali z kretesem na głowę pobici wraz z swojem stronnictwem, które publicznie obwołano jako oszustów, szwindlerów i giełdowych szachrajów. Obecnych było około 2 000 wyborców. W półtoragodzinnej mowie swojej Kronawetter miotał najcięższemi zarzutami w centralistów, oświadczając otwarcie: „Żaden Kronawetter nie będzie nigdy, przenigdy trzymał z takiem stronnictwem.“

Rozległy się oklaski trwające kilka minut. Dalej przemawiał Kronawetter z całym zapałem za równouprawnieniem narodowości w szkole, kościele, urzędzie i życiu publicznem. Przeciwnicy jego chcieli skandal wywołać, ale zostali zgromieni i musieli zamilknąć. Zgromadzenie niezmierną większością uchwaliło Kronawettrowi wotum zaufania.

Wiedeń dnia 20 kwietnia. (Pryw.) Minister Prażak wyda niebawem rozporządzenia do okręgów sądów wyższych w Gracu i Tryeście, że podania słowieńskie przyjmować i po słowieńsku rezolwować muszą. Komisja Izby panów przyjęła projekt reformy wyborczej bez zmiany jak wyszedł z Izby posłów.

Petersburg d. 20. kwietnia. (Pryw.) Na Wielkanoc otrzymał car pismo komitetu rewolucyjnego, zapowiadające mu, że jeśli w dzień koronacji Moskwa nazad nie otrzyma swobód swoich, zostanie car zabitym. Niechaj tylko przetrzęsie swoją sypialnię, a ujrzy tam nabite przyrządy eksplozyjne. W samej rzeczy znaleziono tam dwie niewielkie maszyny piekielne z naciągniętą maszynerją zegarową. Miano także znaleźć bieliznę cara jadem napuszczoną.

Wiedeń d. 19 kwietnia. Delegacja węgierska na tajnem posiedzeniu przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad nadzwyczajnym kredytem okupacyjnym. Po sprawozdaniu Barossa oświadcza p. Eber, że żądane sumy są zbyt wysokie, i po obaleniu powstania nie będzie potrzeba utrzymywać wojska w obecnej sile. — Minister wojny Bylandt dowodzi, że przez trzy miesiące będzie jeszcze koniecznem utrzymywanie wojsk w obecnej sile, gdyż następnym skutkiem powstania jest istnienie luźnych band; wreszcie zapowiada, że będzie się usilnie starał wyjść z uchwalonemi sumami. — Hegedüs podziela zdania Ebersa i jest za redukcją dodatków wojennych dla żołnierzy. — Maks Falk żąda zniżenia żądanej sumy, i oświadcza, że delegacja węgierska nigdy nie poda ręki do utworzenia nowego Pogranicza wojskowego z krajów okupowanych (Z tym projektem odezwał się w komisji delegacji przedlitawskiej p. Plener; p. r.)

W rozprawie nad sumą na fortyfikacje, drogi i inne budowle, wyłuszczał minister wojny dotyczące plany, podnosząc przytem ważność Krywoszty, która panuje nad całą zatoką Kotarską. Oświadcza, że żądana suma jest finalną, że jednakowoż nie może ręczyć, czy się jeszcze w tym lub owym punkcie nie okaże później potrzeba fortyfikacyj.

Nastąpiło głosowanie. Przyjęto wniosek sprawozdawcy uchwalenia dalszego kredytu w sumie 21,700.000 złr (a zatem okrojono 2 mil. złr.; p. r.) z tym dodatkiem, że z tej sumy ma iść 5,699.000 złr. na fortyfikacje i drogi. Na zapytanie oświadczył węgierski minister skarbu Szapary, że sumy te pokryte będą ze wspólnych aktywów, a coby brakowało, pokryte będzie jak zwykle, co już do decyzji sejmu węgierskiego i Rady państwa należy.

Wiedeń d 20. kwietnia. Jak dzienniki donoszą komisja Izby panów przyjęła projekt reformy wyborczej bez zmiany według uchwały Izby posłów.

Rzym d. 19. kwietnia. Komisja Izby posłów większością 8 głosów przeciw jednemu oświadczyła się za przyjęciem traktatu handlowego franko włoskiego.

Petersburg d. 19. kwietnia. *Praw Wiestnik* podaje szczegółowy opis rozruchów antiżydowskich w Bereśniegowatej, Missuńsku, Dubossarach, Letyczowie, Dobrej i Karpowicach. Rozruchy ograniczały się tylko do tego, że burzono sklepy, szynki i domy żydowskie. Mnóstwo osób aresztowano. Jeden żyd śmiertelnie raniony. Władze przedsięwzięły natychmiast środki w celu stłumienia rozruchów.

Washyngton d. 19. kwietnia. Arthur, prezydent Stanów Zjednoczonych, wystosował do kongresu (tj. do Izby i do senatu) orędzie, w którem motywuje i przedkłada do decyzji tych Izb sprawę zwołania kongresu wszystkich mocarstw amerykańskich, poruszaną już zeszłego roku przez sekretarza stanu Blaina w znanym okólniku do mocarstw amerykańskich. Orędzie prezydenta powiada, że myśl zwołania takiego kongresu ma na celu zapobiedz wojnie.

Konstantynopol d. 19. kwietnia. (Urzędowe.) Rada zawiadowcza bondholderów postanowiła wypłacić czwartą część wartości nominalnej losów tureckich, wyciągniętych w losowaniu d. 1. lutego i 1. kwietnia 1882 r., ale oczywiście bez uwzględnienia wszelkich wygranych. Uchwała ta ma się stosować i do wszystkich następnych losowań. Termin wypłaty losów oznaczony będzie później.

Rzym d 20. kwietnia. Poseł niemiecki Schlözer prosił kardynała sekretarza stanu Jacobiniego o wyjednanie audjencji u papieża dla złożenia mu swoich listów wierzytelnych.

Paryż d. 20 kwietnia. Według doniesień z Kairu, sąd skazał 13 oficerów czerkieskich na wygnanie. Nieporządek z każdym dniem się wzmaga. Beduini są wielce rozsierdzeni na Arabi beja.

Londyn d 20. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Przyjęto w drugiem czytaniu 87 głosami przeciw 85 popierany przez rząd projekt ustawy, stanowiący, że koszta wyboru ponosi okręg wyborczy, a (tu daje urząd telegraficzny znak zapytania; p. r.) kilku kandydatów występuje, rozstrzyga większość wszystkich głosów, w razie przeciwnym następuje ponowny wybór, w którym względna większość rozstrzyga.

Paryż d. 20. kwietnia. Okólnik wiernokonstytucyjnego komitetu zawiadamia wyborców konstytucyjnych większej posiadłości, że komitet propozycję kompromisową konserwatystów odrzuca, polecając wstrzymanie się od wyboru.

Dziś, we czwartek dnia 20. kwietnia 1882
po raz czwarty:
Wojna o tancerkę
(Der lustige Krieg)
opera komiczna w 3 aktach — z muzyką J. Straussa — przekład A. Urbańskiego.

Jutro, w piątek dnia 21. kwietnia 1882
Żołnierz królowej Madagaskaru
komedja w 3 aktach, oryginalnie napisana przez St. Dobrzańskiego.

Przyjechali dnia 20. kwietnia 1882.

HOTEL ZORZA: R. hr. Poniński z Kowalówki. N. hr. Potocki z Marjampola. L. hr. Cigala z Łapsa. W. Postruski z Słobody. O. Sobański z Wołynia. O. Lüdersdorf z Saazu. J. Rakowski z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: F. hr. Rey z Widełki. D. br. Kapri z Seweryńki. Dr. K. Tomaszczuk z Czerniowiec. J. Hordyński z Jaworowa. B. Winnicki z Boryczkowa. W. Grumbach i J. Ungar z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: W. Straszewski z Głobieńskiej Woli. J. Sypniewski z Warszawy. B. Boniecki z Domaszowa. Dr. K. Wurst z Kossowa. W. Schaffer ze Stanisławowa.

HOTEL LAZARUSA: H. Rapée z Sambora. H. Gut z Kałusza. L. i M. Margulies z Krakowa. H. Perlbergsohn z Wieliczki. J. Piotrowski z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.
ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 20. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	311 —	315 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 50	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	316 —	322 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	88 —	89 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	95 —	98 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99 65	100 65
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 75	20 75
„ „ Stanisławowa	22 —	25 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 52	5 62
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 20¼	1 22¼
100 marek niemieckich	58 40	59 15
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń 20. kwietnia 1882.
godzina 2 minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	179.75	Węgier. kred. ak	337.50
Anglo-austr.	132 75	Unionsbank	128.50
Kolej Kar. Lud.	311.75	Nordbahn	266 50
Kolej Połud.	147 50	Kolej Alföld.	171 —
Kolej Elżbiety	211.—	Kolej Lw.-czer.	172 50
Węg. Nordostb.	165 —	Wied. Comunal.	125 75
Węg. obl. p. w zł.	96 —	Węg. kolej zach.	168 —
Kolej siedmiog.	111 —	Renta węg. 6%	119.80
Losy tureckie	27.50	Ros. rubel pap.	1.21½
Bankverein	120.30	Galic. indemniz.	99.75
Losy węgier	117.—	Marki niemiecki	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, 20. kwietnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	340 75	Anglo-austrj.	133 25
Kolei Kar.-Lnd.	312.25	Kolej Połudn.	146 25
Unionsbank	129.	Napoleondor	9.52½
Rosyjs. bankn.	1.22	Usposobienie:	silne

Berlin, 19. kwietnia
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	207.05	Akcje kredyt.	586.50
Lombardy	2'6.—	Galicyjskie	133 90
Kolei Rumuń.	61.—	Aust. bank.	170.20

MATTONI's
OFNER KÖNIGS
BITTERWASSER
KÖNIGIN ELISABETH
SALZBAD-QUELLE
von hervorr. mediz. Autoritäten bestens empfohlen.
Mattoni & Wille, Budapest.
Vorräthig in allen Mineralwasserhandlungen und Apotheken.

Wiedeń 18. kwietnia

	płacą złr.	płacą w. a.	żąda. złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	76	85	77	—
„ „ w srebrze 5 „	77	65	77	80
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	119	50	120	50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	—	130	50
1864 „ 100 „ „ „ „	138	25	138	75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	172	—	172	50
Renta złota 4 prc.	145	75	146	25
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	—	—	—	—
Bukowińskie	99	75	100	25
	97	50	98	50
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	80	120	—
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134	50	135	—
Węgierska po'. po 100 złr.	—	—	—	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	136	20	136	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	252	—	253	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	349	—	349	25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	345	25	345	75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	860	—	865	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku anst.-węgierskiego po 600 złr.	826	—	827	—
Unionsbank po 100 złr.	131	75	132	—
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147	25	148	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	123	—	123	25
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	89	—	90	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	171	25	171	75
Elżbiety „ 200 „ „	211	75	212	—
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	3647	—	3652	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194	25	194	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	315

Historja powstania Narodu Polskiego

1863 — 1864

opuściła prasę we Lwowie, nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ.

Tom I. zawiera: Rozbiór Polski Sześćdziesięcioletnia walka o niepodległość (1795—1855). Rozbudzenie się życia narodowego w zaborze rosyjskim. Manifestacje. Teroryzm moskiewski i organizowanie się stronnictwa rewolucyjnego. Wielopolski. Zamojski. W. ks. Konstanty. Wzrost i potęga centralnego narodowego komitetu.

Tom II. W buch powstania. Dyktatorowie. Mierosławski. Langiewicz. Przewaga białych. Interwencje dyplomatyczne. Szerzenie się powstania zbrojnego. Padlewski. Sierakowski. Jeziorański. Kruk. Lelewel-Borelowski. Taczanowski. Bosak i t. d. Powstanie na Litwie i Białej Rusi. Powstanie na Ukrainie. Terroryzm moskiewski. Rządy terrorystów. Rządy Trauguta. Upadek powstania. Dokumenty.

Cena za 2 tomy **5** złr. Oprawne w płótno angielskie **6** złr.

Nakładem tejże firmy wyszły:

Dziejów powszechnych

od 1864 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść: Rok 1846 w Polsce. Rewolucja we Francji, w Niemczech, w Austrji, w Prusach, w Węgrzech, we Włoszech, w Polsce w 1848 r. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. *Powstanie polskie 1863 r.* Wojna duńska. Wojna austrjacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socjalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosji. 2141 1—12

Cena zł. **2.50.** Oprawne w płótno angielskie zł. **3 30.**

Pamiętniki powstańca

z 1863 i 1864 r.

[Boćcza. Chmieliński. Bosak. Krzywda]

wydał i przypisami uzupełnił

Zygmunt Sulima.

Cena 1 zł., opr. w płót. ang. zł. 1.80.

Powstanie polskie

nad Bajkałem

i sprawa Kazańska,

przez naocznego świadka Z. O.

Cena 40 centów.

Księgarnia polska

we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich

dr. Witołd Jaroszyński

ordynuje od 1. kwietnia b. r.

w Karlsbadzie,

Kaiserstrasse „Warszau".

Wszystkim matkom

których dzieci z trudnością dostają ząbki poleca się usilnie **naszyjniki dziecinne** braci Gehrigów po 70 ct. sztuka.

Do nabycia we Lwowie w aptece Z. Ruckera. 1383a 1- ?

Zupełnie świeży transport

ze zbioru 1881/82 r.

przewybornej

przez SUES sprowadzonej

HERBATY chińskiej,

a mianowicie:		cena za pół kilo
N. 1.	Taszu, żółtokw. aromat.	zł. 4.40
„ 2.	Juntojczn. białokwiat	„ 3.60
„ 3.	Nandzyn. czarna aromat.	„ 3.—
„ 4.	Souchong, mało narkot.	„ 2.50
„ 5.	Congo. czarna familijna	„ 1.80
„ 6.	Wysiewki z herbaty	„ 1.20
„ 7.	„ z najlep. herbat	„ 1.50

W skutek podwyższenia cła będzie herbata o **60** ct., a kawa o **20** ct. na kilogramie droższą; do 1. kwietnia polecam takowe po dotychczasowych cenach; od kwietnia podwyższam ceny herbaty o **30** ct., i kawy o **8** ct. na kilogramie, jak długo moje tańsze zapasy wystarczą.

St. Markiewicz,

1311 we Lwowie, w Rynku, l. 42. 2—4

W domu pod liczbą 24, ul. Kopernika są

skrzypce

rozmaitego najlepszego gatunku, własnego wyrobu, jakoteż prawdziwe włoskie do sprzedania.

Ceratę barchanową

na stoły,

i na pokrycia mebli,

czarną i w kolorach,

z pierwszorzędnej fabryki w najlepszym gatunku, 1—?

4358

poleca **handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych**

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek, l. 26.

Osoba wszechstronnie wykształcona, w muzyce biegła, mająca kilkoletnią praktykę nauczycielską, poszukuje posady nauczycielki.

Adres: H. G. w Administracji „Gazety Narodowej". 2300 1—3

Zyskowny zarobek uboczny.

Poszukuje się **zdolnych ajentów** do sprzedaży kawy prywatnym za dobrą prowizją, handel importowy kawy. Oferty pod H. 0 911 do **Hanesenstein & Vogler w Hamburgu.** 1—2

Zakład wodoleczniczy i żętyczny

JAWORZ,

na austr. Szląsku ¾ godz. od stacji kolei Północnej Bielsk.

Sezon od maja do końca września, ewent. gdy mamy pokoje opalane do końca października.

Kuracja wodoleczniczą, elektryczna i pneumatyczna, żętyca, mleko, kąpiele ziemne i ciepłe, pyszny park, dobre restauracje, stała muzyka, stacja pocztowa i telegraficzna, wygodne pomieszkania, apteka, dwóch lekarzy (dr. M. Kaufmann i dr. Stanisław Smoleński) i t. p. Bliższych objaśnień udziela najchętniej Zarząd kąpielowy hr Saint Genois w Jaworzu (Erensdorf) pod Bielskiem, na austr. Szląsku.

(Rychłe zamówienia na pomieszkanie są pożądane). 2033 2—5

Chłopca

do praktyki handlowej, poszukuje handel 2087 2—3

Jana Kordeckiego w Złoczowie.

Główny skład komisowy

wyrobów

z fabryk sławuckich

J. O. księcia Romana Sanguszko,

2280 **z czystej wełny,** 2—2

sukna gładkie i deseniowe

we wszystkich kolorach,

sukna burkowe na bundy,

jakoteż

kołdry, koce, pledy i szale,

otrzymał i poleca

po cenach fabrycznych

magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie,

plac Marjacki, hotel Zorża.

J. LINAŁOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

poleca swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 1 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyne środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękka, przejrzysta i delikatna. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, niszczy węgry tj. czarne punkciki, które najwięcej cierpią w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 zł.

Pudr przeciw poceniu się nóg. Pudełko 50 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto żółtawy po 1 zł 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta brudami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 zł. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. — Filja w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach w Stanisławowie pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, Przemyślu Nahlika, w Podhajcach Karzyklewicza, w Stryju Drągowskiego oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych

(analogicznych z Francensbadzkiemi)

w Pustomytach pod Lwowem,

którego zdroje wyszczególnione zostały listem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1881.

Rozpoczęcie sezonu dnia 15. maja.

Cho oby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą są: Gośćca i dna (Rheumatismus et Arthritis), tężyc (szkrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, sifa (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurjalne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny etc., w ogólności wszelkie choroby przewlekłe.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Areyksięcia Albrechta.

Rozkład jazdy między Lwowem a Pustomytami podług Lwowskiego zegaru:

Odjazd ze Lwowa	przyjazd do Pustomyt	Odjazd z Pustomyt	przyjazd do Lwowa
godz. minut	godz. minut	godz. minut	godz. minut
7 — 5 rano	7 — 49 rano	7 — 36 rano	8 — 20 rano
5 — 45 wieczór	6 — 29 wieczór	7 — 29 wieczór	8 — 20 wiecz.

Podczas sezonu kursować będzie osobny pociąg w południe.

Pomieszkania w zakładzie tygodniowo od 3 zł. do 7 zł. Wikt podług cenników restauracyj Lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie nadto otwarty

osobny oddział hydropatyczny.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 2239 3—10

Ulica Kazimierzowska l. 37 i Brygicka l. 1 i 3.

Do wynajęcia

2 pokoje, kuchnia etc.)

3 „ „ „) zaraz

magazyny, wozownie i stajnie zaraz.

Bliższa wiadomość w biurze p **Józefa Breuera** ulica Kazimierzowska l. 37. 2238 1—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1823 4—?

Skład główny w Paryżu n p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Zawałów

Zakład wodoleczniczy

Franciszka Medweja,

położony w okolicy górskiej, zdrowej, przeciętej piękną doliną „Złotej Lipy", otoczony urocznemi lasami, i posiadający duży prześliczny park, którego długie, cieniste lipowe aleje wśród skwarnych dni lata, miłą dla chorych tworzą przechadzkę.

Zakład posiada wygodnie urządzone w roku bieżącym odnowione pomieszkania i niemal z każdego okna roztacza się dla oka uroczy krajobraz.

Zarząd stara się o doborowy stół dla pacjentów, a w roku bieżącym sprowadził nowego, wybornego kuchmistrza.

Poczta w miejscu; stacja telegraficzna Podhajce [posłańcem Zawałów].

Dla przyjemności: muzyka co niedzielę, salon z fortepianem wieczorki z tańcami, 2 kręgielnie, i przybory do różnych gier towarzyskich.

Otwarcie zakładu 20. kwietnia.

Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem! Z powodu niewielkiej liczby mieszkań uprasza się dla zapewnienia przy zamówieniach o odpowiedni zadatek (20 złr.)

Zarząd Zakładu wysełа na żądanie konie z powozem lub wozem do stacji kolejowej „Halicz" o 2½ godzin odległej. Uprasza się o wczesne zamówienia pojazdów, aby przez spóźnienie poczty niebyło zawodu. 2297 1—

Lekarzem zakładowym i w tym roku **dr. Aleksander Medwej.**

Klaister szewski

piękny, cienki i żółty, pierwszej jakości, poleca przy dołączeniu zadatku ⅓, reszte za zaliczeniem przy odbiorze najmniej 50 kilo, za 100 kilo 43 zł. i 2prct. skonto.

Ister Dampf. Stärkerfabrik, E. Pasternak we Wiedniu V. Bez. 1870 1—12

Nr. 1022.

Ogłoszenie.

C. k. zakład karny dla mężczyzn dostarcza zawsze za bardzo mierną cenę więźniów do różnych robót po za domem w obrębie, a nawet na odległość mili po za obrębem miasta Lwowa, a mianowicie do robót ogrodowych, polnych, murarskich, budowniczych, brukarskich, tudzież do cegielń, kamieniołów i t. p.

Bliższych szczegółów udziela Dyrekcja w zabudowaniu zakładu przy ulicy Kazimierzowskiej liczba 24. 2083 2—2

Lwów, 14. kwietnia 1882.

C. k. dyrektor

Hołdasiewicz.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.

Wyleczą także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladoczkę, niepłodność, ułławy, 1941

osłabienie męskie,

bez wyrzynania i bez wypadania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa

---

R. MAITI

w Tryeście

wysyła pocztą ocłoną i franco, bez wszelkich wydatków za pobraniem

KAWĘ

w workach po 4¾ kilo wagi netto.

Cuba, grubo-ziarnista, naturanie zielona	kilo zł.	1.74
Perla nadzwyczajnie arom.	„ „	1.63
Jamaica czysta i mocna	„ „	1.18

NB. Zwracam uwagę na to, że moje wysyłki są **ocłone** gdy przeciwnie przy poborach kawy z Hamburga, odbiorca za 5-kilowy worek opłacić musi cło obecnie zł. 2.40.

Wina stołowe

najwyborniejsze, czarne, z bukietem, nader zdrowe i przyczyniające się do tworzenia krwi, z gwarancją za domorodność

Istryjskie, beczułka na próbę 4 litr	zł.	2.50
Terrano beczułka na próbę 4 litr	zł.	2.34

Koleję w beczkach mocnych, okutych po 5 litr wraz z ołem, z beczką i opłatą frachtu:

Istryjskie	po 50 ct.	za litr
terrano	„ 46 „	„

Oliwa stołowa

nicejska, pod gwarancją czysta, niezmieszana, słodka oliwa oliwkowa, najlepsza znana oliwa do przyprawy sałaty

Faseczka na próbę 4 litry zł. 4.60

Skrzynka z 4 flaszk. po ⅛ lt. „ 3.60

Świeża jarzyna

Wysyłki w kwietniu do 10 maja.

Szparagi białe, grube gorycke zł. 3.90 za 5-kilowy kosz

Karczochy młode, dosko ałe, zł. 3.20 za 5-kilowy kosz

Groszek w pełnych strączka h złr. 2.50 za 5-kilowy kosz

od 10 **maja poczęwszy** 50 ct. taniej na koszu. 2277 1—8

KTO

może miesięcznie dostarczyć 1—2 **wagonów świeżych jaj** i po jakiej cenie. Oferty do **E Nievergelt Zürich** (Szwajcarja.) 2 44 2—2

Dosyć jest zamoczyć płótno w gorącej wodzie, aby mieć w jednej chwili plaszm lekki, tłustawy, zachowujący wilgoć i ciepło, przystający szczelnie do bolesnego miejsca za pomocą opaski

z błonki niepromokalnej

nazwyczajnie przygotowanej. Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Dla gospodarstwa.

Lucerna francuska, czysta, gwarantow.

Koniczyna czer ona „ „

Nasienie buraków pastewnych w prawdziwych niezawodnych gatunkach.

Kukurudza „koński ząb" amerykańska.

Bur ki pastewne (turnips) nasienie gatunku agielskiego.

Dalej produkujemy:

Esencja do zarabiania sera, nader silny czysty towar.

Farba serowa wyborna czysta i w farbę obfita.

Farba do masła, silnie farbująca, czystego smaku. 1877 1—6

Scieżki do serów z mocnej przędzy.

Papier pergamentowy do zapakowania masła.

Wiedeń,

III, Hauptstrasse, 17.

Eifler & Cmp.

Samenhandlung.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

44 —? jest 1006

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix,

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

Zmiana lokalu.

Aniela Dziadoszy

przeniosła swoją

PRACOWNIĘ

SUKIEŃ DAMSKICH

z ulicy Skarbkowskiej Nr. 18. na ulicę **Skarbkowską nr. 5.** z drugiej strony ulica **Kamieńskiego nr. 4.**

Tak jak pierwej przyjmuje do roboty suknie zwykło po 4 zł., suknie strojne po 5 zł., sukienki dziecinne od 1 zł. do 3 zł.

Aniela Dziadoszy.

Anton Pauly

c. k. uprz.

fabrykant towarów na pościel,

(założ. 1816 r.)

we WIEDNIU, VIII.

Lerchenfelderstrasse, nr. 36,

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich gatunków **towarów na pościel,** a to: **łóżka** żelazne, **wkładki** do łóżek, **materace,** szyte **kołdry, pościel** itp. tudzież swój wielki wybór **pierza, puchu, mchu** i wygotowanego **rozmaru.** 1155 5—18

Cenniki z rycinami gratis i franco.

MOLLA proszki seidlickie.

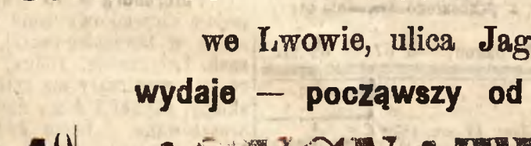

Tylko prawdziwe,

jezeń na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnia zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy **M. Krohn & Cmp.** **w Bergen** (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke, w *Białej:* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach:* M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Bucsaszu:* L. Neumann; w *Czerniowcach:* Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu:* Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt., w *Gurahumora:* A. Botezat apt, w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap. w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie:* F. Sobieraiski i W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Liwanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu:* A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowem Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przeworsku:* Switalski apt.; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju:* J. Zgórski apt; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie:* W. T. A. Wielogórski. W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* N Süssermann; w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 3—?

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 zł.

Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzežany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jaworsicki, A. Suzski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzežanach E. Moerl; w Brzesku J. M. Calnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner; w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Dominkowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rołański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Zamborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Sereciu J. Dempniak.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po **4%** z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Zakład wodoleczniczy „Helenenthal"

Pension Sacher

Baden pod Wiedniem.

Lekarz kierujący: **Dr. Podzahradsky,**

były asystent profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna (kuracja winogronowa) inhalacje,

Urocza okolica w Helenenthal, odległa od Baden 15 minut; największy komfort przy umiarkowanych cenach.

Otwarcie 15. maja.

Prospekty na żądanie gratis i franco. 2045 1—20

Maurycy Ziffer w Bernie

hurtowny i detailiczny handel sukna,

poleca swój obfity skład towarów modnych, perwlanu, doskinu, tifolu, gumi, liberji i kolorowych materji wełnianych, kołder flanelowych i kocow. 2206 5—?

Wzory wysyłam franco, dla pp. krawców dostarczam obfite karty wzorów bez frankowania **1000** sztuk, doskonałych najnowszych materyj na garnitury od 2.90 do 8.25 metr po złr. 4 do 18 za płat, sprzedaję pojedynczo za gotówkę. Wzorków tych resztek nie wysyła się. Przy zamówieniu resztek pożądanem jest podanie ilości, koloru i ceny. Jeśli się która resztka nie podoba, będzie dowolnie wymieniona.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."